Bydgoskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego ma plany. **Będzie stawiać bloki na Okolu str. 4**

FOT. UMB

8 maja 1953 roku, w memoriale do władz komunistycznych, polscy biskupi powiedzieli: „non possumus” **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Express BYDGOSKI

Czwartek 21.05.2026

Nr 116 (11304) Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Na grillowym ruszcie **lądują karkówka, kiełbasa i warzywa.** Ile kosztują? **str. 8**

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Koszty zmian klimatycznych ponoszą wszyscy **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

9 771230 919042 21

ZDROWIE INWESTYCJA MA ZAKOŃCZYĆ SIĘ WE WRZEŚNIU 2027 ROKU

Matki z dziećmi będą miały lepsze warunki po porodzie

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dra Jana Biziela w Bydgoszczy otrzymał pożyczkę w wysokości 6,1 mln zł na modernizację pionu położnictwa i patologii ciąży.

Bydgoski szpital znalazł się w gronie trzech placówek służby zdrowia, które otrzymały preferencyjne pożyczki na ważne zadania modernizacyjne i rozwojowe. Środki pochodzą z Kujawsko-Pomorskiego Funduszu Rozwoju.

- To inwestycja w zdrowie mieszkańców naszego województwa. Preferencyjne, w dużej części umarzalne pożyczki marszałkowskiego Kujawsko-Pomorskiego Funduszu Rozwoju (KPFR), pozwolą zrealizować projekty polegające na modernizacji oddziałów i rozwoju usług leczniczych na najwyższym poziomie - mówił marszałek Piotr Całbecki.

- Są dokumenty, które czyta się bardzo formalnie, pod którymi składa się podpisy i odkłada na półkę. Są też takie jak te, które - choć napisane językiem sformalizowanym - są fascynujące, bo kryje się za nimi to, co najważniejsze - poczucie bezpieczeństwa i zdrowie mieszkańców - dodała Elżbieta Piniewska, przewodnicząca sejmiku województwa.

„Biziel” otrzymał pożyczkę w wysokości 6,1 mln zł (wartość inwestycji wynosi 6,6 mln zł) na kompleksową modernizację pionu położnictwa i patologii ciąży w Klinice Położnictwa, Chorób Kobiecych i Ginekologii Onkologicznej. Inwestycja jest konieczna w uwagi na obowiązujące obecnie standardy w opiece okołoporodowej. - Pieniądze przeznaczymy na poprawę warunków pobytu matek z dziećmi po porodzie. W pionie położnictwa i patologii ciąży jest jeszcze u nas stara infrastruktura bowiem szpital został zbudowany w latach 80. ubiegłego wieku. Najważniejszym celem jest poprawa warunków sanitarnych - wyjaśnia dr n. med. Agnieszka Rogalska, dyrektor „Biziela”.

To kolejne finansowe wsparcie w 2026 roku dla „Biziela”. Pod koniec lutego szpital dostał ponad 27 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności na dokończenie zadania związanego ze świadczeniami opieki zdrowotnej w rodzajach i zakresach kardiologicznych oraz na wdrożenie e-usług. Miesiąc później 20 mln zł dofinansowania z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 na „Wykonanie nadbudowy budynku 1D i zakup sprzętu dla potrzeb poradni specjalistycznych (AOS)”.

Preferencyjne pożyczki z KPFR otrzymały też Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Wimed w Lipnie (5 mln zł) oraz Nowy Szpital w Nakle i Szubinie (również 5 mln zł). ©℗

HISTORIA

Armata przeciwpancerna będzie jak nowa

FOT. DARIUSZ BLOCH

Uczniowie Zespołu Szkół Samochodowych w Bydgoszczy stanęli przed nie lada zadaniem. Przeprowadzą remont i konserwację radzieckiej armaty przeciwpancernej z czasów II wojny światowej. To eksponat, który do renowacji udostępniło szkole Muzeum Wojsk Lądowych. W projekt zaangażowani zostali uczniowie z klasy III MB, kształcący się w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych - str. 5

Policjanci do zadań specjalnych. Ilu ich jest w naszym regionie?

FOT. POLICJA

Działają na meczach, manifestacjach i marszach. Mają nie dopuścić do przemocy pomiędzy grupami osób w miejscach publicznych **str. 3**

Najpierw nowy wiadukt, potem rozbiórka starego

- Wyłączenie **starego wiaduktu z użycia i jego rozbiórkę** przewiduje się dopiero po oddaniu do użytkowania nowego wiaduktu w Maksymilianowie - zapewnia Przemysław Zielński z zespołu prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych S.A **str. 3**

Powstaje u nas nowa instytucja wojskowa. To Dowództwo Transformacji i Szkolenia **str. 3**

Polacy, którzy mieli szpiegować dla Rosji, zatrzymani przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego **str. 13**

eprasa.pl 3ee3d731c1

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Jutro w „Expressie” PULS

- Wśród najlepszych napastników na świecie - o karierze Lewego
- Nasi zamieniają hello na dzień dobry
- Zgorszenie czy nagonka na proboszcza?

Beata Busz

WIEK TO TYLKO LICZBA

Małymi krokami, ale jednak zbliżam się już nieuchronnie do emerytury. Dlatego śledzę każdy pomysł na to, jak załatać chłonną jak jama jamochłona dziurę w kasie ZUS. Już dziś brakuje w niej grubych miliardów, a z każdym rokiem tylko się ona powiększa. Oczywiście emeryci mogą spać spokojnie, bo na wypłaty dla nich nie zabraknie. Jama jamochłonna jest bowiem systematycznie karmiona kąskami z państwowej kasy. Problem nie znika, jest tylko przypudrowany.

Ostatnio media - pewnie dla podgrzania atmosfery - odgrzały kotlet z października ubiegłego roku. Chodzi o kolejny pomysł na zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Oczywiście w górę. Według planu anonimowego autora (ustawa o petycjach nie pozwala go bowiem ujawniać) na pierwszy ogień miałyby pójść kobiety, które... nie rodziły dzieci. Pracowałyby one pięć lat dłużej od tych, które są matkami, czyli do 65 roku życia. Chyba nie muszę pisać, jaką burzę wywołał ten genialny pomysł. Nie poświęcę mu tu więcej miejsca, bo już jakiś czas temu rząd ogłosił, że różnicowanie wieku emerytalnego w zależności od posiadania dzieci nie wchodzi w rachubę. Jednak co rusz - również z ust przedstawicieli rządu - słychać głosy o konieczności zrównania wieku w przypadku obu płci. Głośno mówiła o tym m.in. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, ministra funduszy i polityki regionalnej. „Ktoś musi wziąć odium wniesienia tego do debaty publicznej” - przekonywała. Ale woli politycznej na razie brak, bo to drażliwy i niepopularny temat, zwłaszcza przed każdymi wyborami...

Nie jestem leniem i pracy się nie boję. Ale tak jak wiele kobiet w moim wieku boję się utraty pracy. Jestem za podwyższeniem wieku emerytalnego, a tym samym wyższą emeryturą dla kobiet. Bo dziś dla większości 60-latek nie jest ona gwarancją pogodnej jesieni życia. Z racji tego, że kobiety żyją dłużej i krócej pracują, otrzymują często zaledwie nieco ponad połowę tego, co mężczyźni. Ale w ślad za zmianami muszą iść działania wspierające i chroniące kobiety 50 plus na rynku pracy. Gadki o doświadczeniu można włożyć między bajki, w CV najbardziej w oczy rzuca się teraz PESEL.

Ageizm (dyskryminację ze względu na wiek) potwierdził eksperyment przeprowadzony przez Polski Instytut Ekonomiczny. Aplikacje fikcyjnych pracowników były wysyłane w odpowiedzi na realnie oferty pracy. Na rozmowy znacznie częściej zapraszano kandydatów 20 plus niż tych 50 plus. Myślę, że reforma emerytalna mogłaby się udać, gdyby pracodawcy zrozumieli, że wiek to tylko liczba. A rządzący odpowiednio ich do tego zmotywowali (ulgi, dotacje), zamiast tylko dosypywać kolejne miliardy do zusowskiej kasy. ©℗

Koszty zmian klimatu ponoszą wszyscy

Katarzyna Nocuń
(PAP

Rozmowa z prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Bogdanem Chojnickim.

Średnia roczna temperatura w Polsce od lat 50. ubiegłego wieku wzrosła o 2,3 st. Celsjusza. Europa ogrzewa się szybciej, niż reszta świata. Co to oznacza dla nas?
Dla atmosfery to zmiana radykalna. Ocieplenie atmosfery powoduje, że w systemie jest więcej energii. Dlatego należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, fali upałów i gwałtownych opadów powodujących lokalne podtopienia i powodzie.

Susza i powódź obok siebie - jak to wyjaśnić?
Powietrze o wyższej temperaturze ma zdecydowanie większe możliwości osuszania, określane „siłą ssącą atmosfery”. To szybkie parowanie wody z powierzchni gleby, z roślin, powierzchni jezior i rzek. Dodatkowo, gdy nad Polskę dociera suche powietrze znad Afryki - mamy kolejne rekordy ciepła. Z kolei powietrze na przykład znad Morza Śródziemnego jest „pasem transmisyjnym” wody, która gwałtownie spada, jak podczas niżu genueńskiego w 2024 r., gdy w południowo-zachodniej Polsce doszło do powodzi. Niż genueński to nic nowego. Natomiast w 2024 r. był o 7 proc. większy, bo temperatura Morza Śródziemnego była wysoka, powietrze stamtąd „wessało” parę, a następnie przyniosło znacznie większą ilość wody, niż zwykle.

O suszy mówi się od kilkunastu lat. Przygotowaliśmy się na zmiany klimatu?
Nie możemy dalej brnąć w upraszczanie świata. Wzrost temperatury wywołuje susze, które z kolei prowadzą do problemów społecznych. To skomplikowane zjawiska. Brakuje wody, uprawy przestają rosnąć, a państwo, poprzez odszkodowania, rekompensuje straty wywołane suszą. Koszty ponosi całe społeczeństwo. Wsparcie rolników ma uzasadnienie, bo chodzi o utrzymanie stabilności struktur wiejskich, o ludzi, o których trzeba dbać, by nie zubożeli. Nie możemy jednak tych kosztów społecznych pomijać. Natomiast cały czas działamy w rzeczywistości zbudowanej na założeniu niezmienności klimatu.

Czyli?
Wyższa temperatura powoduje, że produkcja rolnicza jest wyjątkowo korzystna, ale ograniczeniem jest woda. Niektórzy rolnicy, aby podnieść jakość upraw, podlewają ziemniaki we wrześniu, choć one wtedy już nie rosną. Chodzi o to, żeby bulwa lepiej wyglądała, więcej ważyła. Jest presja na to, żeby rolnicy produkowali jak najwięcej. Tylko odbywa się to coraz większym kosztem zasobów naturalnych. Polski rolnik jest bardzo ważny, ale z zasobów trzeba korzystać w sposób zrównoważony.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Naukowcy zauważają, że rośnie szara strefa korzystania z wód podziemnych do nawadniania upraw.
Korzystając z wód podziemnych, zasłaniamy efekt braku wody w środowisku. Dlatego sytuacja jest bardziej dramatyczna, niż ludziom się wydaje. Jeśli zwierciadła wód gruntowych obniżają się o dwa, trzy metry, jak w okolicach Konina, to coraz bardziej zbliżamy się do ściany. Źródła wód podziemnych nie powinny być używane do produkcji roślinnej. Nadmierna eksploatacja tych zasobów grozi ich wyczerpaniem, jak stało się w Kalifornii i w Hiszpanii.

Zbiorniki retencyjne są efektywne, pomagają podczas suszy?
Komuniści lubili statystyki, które pokazywały: zatrzymaliśmy 8 proc. wody. Wielkopolska ma sporo zbiorników retencyjnych. Ile wody z nich jest wykorzystywane na cele rolnicze? Zero.

Dlaczego?
Prawdopodobnie nie ma to sensu. Pobór wody z takiego zbiornika wiąże się z kosztami. Tak samo jak jego budowa, a potem utrzymanie. Dlatego nie jestem miłośnikiem zbiorników retencyjnych. Z suszą nie poradzimy sobie, budując zbiorniki, ale spowalniając odpływ wody z opadów. W rolnictwie musimy koncentrować się na poprawie wilgotności gleby. To oznacza, że musimy zmienić sposób myślenia o tym, gdzie jest woda. Zbiornik retencyjny oznacza, że gromadzimy ją w jednym miejscu, często osuszając tereny przyległe, żeby potem roznosić ją w wiaderkach. Natomiast woda musi zostać tam, gdzie spadała. To mało spektakularne działanie, bo nie można pochwalić się nową inwestycją. Oczywiście jeśli ktoś ma pieniądze, żeby zbudować zbiornik na terenach, które od dłuższego czasu są pod dużą presją rolniczą i nie są one wartościowe przyrodniczo, to proszę bardzo. Taki zbiornik może stworzyć nowe interesujące ekosystemy. Na tafli wody będzie mogła przysiąść kaczka i odpocząć, jest szansa, że pojawią się tam żaby.

Pola i lasy są drenowane z wody przez rowy melioracyjne. Ich likwidacja technicznie nie jest skomplikowana, ale problem jest. Dlaczego?
Niektórzy zostawiają w nich worki z piaskiem, jako tamę, ale potem słyszą, że potrzebny jest operat wodny i groźby konsekwencji za bezprawne działania. Niektórych rowów nie ma w ewidencji. Ktoś chce uzyskać zgodę, ale rowu w papierach nie ma. Mamy bałagan, a susza już sięga po swoje.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

20°C
12°C

Wiatr płn.-zach. 22 km/h
Ciśnienie 1024 hPa
Biomet niekorzystny

Piątek
22°C
9°C

Sobota
26°C
10°C

Dziś imieniny obchodzą Wiktor, Tymoteusz, Lena

KALENDARIUM BYDGOSKIE

21 maja
Bydgoszczanin skazany na 15 lat za maltretowanie więźniów

1931: na łamach „Dnia Bydgoszczy” ukazały się nuty i słowa piosenki o Bydgoszczy „Na falach Brdy” skomponowanej podczas pobytu w mieście przez Zygmunta Karasińskiego i Szymona Kataszka, duet, który był autorem największych szlagierów międzywojnia, w tym „Każdemu wolno kochać” i „Czy pani mieszka sama?”

1936: na stadionie Miejskim (dziś obiekt żużlowy Polonii) odbył się mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz - Grudziądz. Honorowym gościem był mistrz olimpijski z Los Angeles w biegu na 10 km Janusz Kusociński. Wygrał Grudziądz 116:114, a w zawodach poza konkursem wzięły udział m. in. oszczepniczka Maria Kwaśniewska (brązowy medal na IO w Berlinie w 1936 r.), która ustanowiła w Bydgoszczy rekord Polski 41,60 m, Jadwiga Wajsówna (srebrna medalistka na IO w Berlinie), triumfatorka w rzucie dyskiem. W biegu na 3 km wystartowało... 256 zawodników. Wygrał Józef Noji (5. na IO w Berlinie w biegu na 5 km).

1947: przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął były kapo z obozu koncentracyjnego w Mauthausen Gusen, Jan K. Za maltretowanie więźniów pracujących w kamieniołomach K. skazany został na karę 15 lat pozbawienia wolności.

1947: Ministerstwo Nauki zdecydowało o przeznaczeniu kwoty 26 mln złotych na rozbudowę Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy przez wzniesienie budynku wykładowego, pracowni i laboratorium przy ul. Kordeckiego. Decyzja ta umożliwiła przekształcenie tej szkoły w pierwszą w Bydgoszczy wyższą uczelnię kształcącą studentów w systemie stacjonarnym.

1991: w amfiteatrze Zawiszy z koncertem zatytułowanym „Nie bój się!” wystąpiła grupa rockowa Maanam z solistką Korą.©℗ **KB**

eprasa.pl 3ee3d731c1

Policjanci do zadań specjalnych: sprawdzili się w schronisku dla zwierząt oraz wśród kibiców

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Policjanci do zadań specjalnych. W Kujawsko-Pomorskiem jest ich 39. Gdy zajdzie potrzeba, są powoływani w specjalnych zespołach do uspokajania skonfliktowanych stron.

Działają na meczach, manifestacjach i marszach. Ich zadanie to nie dopuścić do przemocy między dużymi grupami w miejscach publicznych. Wchodzą między skonfliktowane strony bez broni.

Minęły cztery lata, odkąd powołano Grupę Antykonfliktową Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy. Obecnie liczy 39 funkcjonariuszy ze Sztabu Policji i Wydziału Kryminalnego KWP oraz komend miejskich i powiatowych województwa. Ci mundurowi działają w specjalnych zespołach nazywanych ZAK.

Ostatnio o ich istnieniu przypomniało Radio PiK w rozmowie z insp. Jakubem Gorczyńskim, szefem bydgoskiej KWP. Komendant pytany przez red. Macieja Wilkowskiego o genezę powołania takiej formacji, mówił: - Dążyliśmy do nowego podejścia względem zapewnienia bezpieczeństwa porządku publicznego w związku z imprezami masowymi, zgromadzeniami i innymi sytuacjami, gdzie mamy dużo ludzi na ulicach. Chcieliśmy te sytuacje rozwiązywać w sposób jak najbardziej pokojowy.

FOT. POLICJA/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

ZAK zabezpiecza m.in. mecze, pochody, itd

Funkcjonariusze wchodzący w skład „GA" przeszli proces rekrutacyjny, w którym brano pod uwagę m.in. ich komunikatywność, opanowanie emocjonalne, odporność na stres, a także otwartość, tolerancję, empatię i umiejętność rozwiązywania konfliktów.

Jednym z działań, w których brali udział, a które odbiło się szerokim echem, była interwencja w schronisku dla zwierząt w Ostrowitem w powiecie golubskim. W styczniu. Było to związane z wcześniejszymi doniesieniami na temat stanu podopiecznych tej organizacji. NIK w swoim raporcie stwierdził wiele nieprawidłowości. Negatywnie oceniono realizację zadań w zakresie opieki nad bezdomnymi zwierzętami. Prowadząca schronisko bez odpowiednich zezwoleń wyłapywała zwierzęta na terenie dziesięciu gmin.

Z jednej strony wiele osób odpowiedziało na apel o pomoc i wsparcie dla schroniska, w tym m.in. Doda i Laluna. Z drugiej jednak strony pojawiały się informacje o warunkach, w jakich przebywają zwierzęta. Funkcjonariusze mieli tam zadanie nie dopuścić do eskalacji napięć i rękoczynów. Byli dobrze widoczni, bo mieli na sobie niebieskie kamizelki o oznaczeniami ZAK. Co ważne, policjanci z tej grupy nie noszą przy sobie broni. Nawet w sytuacji, gdy są wysyłani do zabezpieczania meczów, czy masowych marszów i manifestacji.

- Funkcjonariusze z naszego garnizonu biorą udział również w działaniach poza granicami województwa kujawsko-pomorskiego - mówi mł. insp. Monika Chlebicz, rzeczniczka prasowa KWP w Bydgoszczy.

W Polsce działania Zespołów Antykonfliktowych zapoczątkowane zostały w listopadzie 2011 roku jako pilotażowy projekt Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Nastąpiło to w przededniu Euro 2012. Już w trakcie tej piłkarskiej imprezy tamtejszy ZAP sprawdził się w działaniu: udało się uspokoić kibiców z Chorwacji i doprowadzić do zdjęcia ze ściany Muzeum Powstania Wielkopolskiego rozwieszonych nielegalnie wizerunków zbrodniarzy wojennych z czasów wojny w Jugosławii.

„Jako pierwsza jednostka w kraju, poznańska komenda rozpoczęła przygotowania do wdrożenia i stosowania niestandardowego systemu „miękkiego podejścia" przy utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku publicznego w związku z imprezami masowymi, zgromadzeniami i protestami publicznymi oraz innymi sytuacjami kryzysowymi" - informuje Komenda Główna Policji.

We wstępnej koncepcji w skład zespołu zostali wyznaczeni negocjatorzy oraz psychologowie policyjni, a jego organizacja i funkcjonowanie inspirowane było modelami i doświadczeniami niemieckiej Policji w Dolnej Saksonii (Konfliktmanagement) oraz Policji Republiki Czeskiej (Antikonfliktni Tym), gdzie już wcześniej z dużym sukcesem i aprobatą społeczną formacje tego typu stały się podstawowym elementem działań policji.

W całym kraju takie grupy powoływano od 2021 roku.©℗

Najpierw będzie budowa nowego wiaduktu w Maksymilianowie, a potem rozbiórka starego

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Gigantyczna inwestycja kolejowa pod Bydgoszczą i wielkie obawy mieszkańców Maksymilianowa. Mamy odpowiedź PKP w sprawie budowy stacji i modernizacji linii w kierunku Trójmiasta.

- Wyłączenie starego wiaduktu z użycia i jego rozbiórkę przewiduje się dopiero po oddaniu do użytkowania nowego wiaduktu - zapewnia Przemysław Zieliński z zespołu prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

To odpowiedź na nasze pytanie o to, jak będzie przebiegał jeden z najbardziej wrażliwych komunikacyjnie etapów dużej inwestycji, jaka spółka kolejowa realizuje właśnie w Maksymilianowie. Mieszkańcy tej miejscowości, ale też Bydgoszczy obawiają się paraliżu w związku z przebudową trasy nad trakcją.

- Budowę wiaduktu planujemy w latach 2027-2028. Oprócz krótkotrwałych zmian w ruchu pojazdów, związanych z okresowym prowadzeniem ruchu wahadłowego, nie przewidujemy wyłączania obecnego wiaduktu z użycia do czasu rozbiórki - dodaje Przemysław Zieliński.

WIZUALIZACJA Z ZDW BYDGOSZCZY

Tak ma wyglądać nowy wiadukt w Maksymilianowie

Na skrzyżowaniu ważnych linii

Przedsięwzięcie to jest częścią inwestycji w modernizację linii kolejowej nr 201 łączącej Bydgoszcz z Trójmiastem. Jak informują PKP Polskie Linie Kolejowe, przygotowano już teren pod nowy peron nr 3 w Maksymilianowie, a kolejnym krokiem będzie montaż ścianek peronowych.

Powstają także nowe przepusty chroniące infrastrukturę przed skutkami intensywnych opadów oraz przygotowania do bezkolizyjnego skrzyżowania linii nr 201 z linią nr 131.

To inwestycja, która ma usprawnić transport, szczególnie w kierunku portów w Gdańsku i Gdyni. Biegnąca przez Kujawsko-Pomorskie i łącząca Bydgoszcz z Borami Tucholskimi i Trójmiastem linia kolejowa nr 201, historyczna magistrala węglowa, to najważniejsza w ruchu towarowym i jedna z najbardziej obciążonych w ruchu pasażerskim tras w Polsce.

Miliardowa inwestycja

Modernizowany jest między innymi 32-kilometrowy odcinek Maksymilianowo – Wierzchucin. Ta inwestycja obejmuje m.in. budowę torowiska i linii energetycznej, remont stacji i przystanków kolejowych, ale i systemów bezpieczeństwa.

Koszty modernizacji magistrali rozkładają się następująco: 1,8 mld złotych na stację Maksymilianowo, 1,3 mld złotych to cena przebudowy torów między Wierzchucinem a Lipową Tucholską. Z kolei 1,2 mld złotych to koszt inwestycji na linii Maksymilianowo – Wierzchucin.

Warto zauważyć, że linią 201 kursuje codzienny pociąg z Bydgoszczy, przez Wierzchucin do Tucholi. Docelowo, po zakończeniu wszystkich prac pociągi pasażerskie będą mogły pokonać ten odcinek z prędkością do 160 km/h. Obecnie mogą tam osiągać 120 km/h. Składy towarowe mają tam osiągać prędkość 120 km/h przy obecnej - 90 km/h.©℗

W Bydgoszczy powstaje nowa instytucja wojskowa

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W Bydgoszczy rozpoczęto formowanie Dowództwa Transformacji i Szkolenia Sił Zbrojnych - nowej struktury odpowiedzialnej za koordynację zmian i rozwój systemu szkolenia w Wojsku Polskim.

W Bydgoszczy odbyła się uroczystość objęcia obowiązków dowódcy nowo powołanego Dowództwa Transformacji i Szkolenia Sił Zbrojnych. Na jego czele stanął gen. dyw. Jarosław Górowski, dotychczasowy dowódca Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód. Funkcję zastępcy dowódcy objął gen. bryg. dr Andrzej Lis, wcześniej dyrektor Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy.

- Utworzenie dowództwa stanowi odpowiedź na dynamicznie zmieniające się środowisko bezpieczeństwa oraz doświadczenia wynikające ze współczesnych konfliktów, w tym wojny w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie - informuje Sztab Generalny Wojska Polskiego.

To istotny etap w budowie nowoczesnego systemu zarządzania zmianą w Siłach Zbrojnych RP. Nowa instytucja będzie odpowiadała za koordynację procesów transformacyjnych, rozwój innowacyjnych rozwiązań szkoleniowych oraz wdrażanie doświadczeń wynikających ze współczesnych konfliktów zbrojnych i transformacji realizowanej w ramach NATO. Jej zadaniem będzie także wspieranie rozwoju zdolności operacyjnych oraz przygotowanie sił zbrojnych do działania w środowisku wielodomenowym.

Powołanie nowego dowództwa odpowiada na potrzebę zapewnienia Siłom Zbrojnym RP zdolności do ciągłej adaptacji, utrzymania wysokiej gotowości bojowej oraz skutecznego reagowania na zagrożenia militarne i hybrydowe. Fundamentem jego działalności będzie budowa kultury ciągłego doskonalenia, rozwój nowoczesnego przywództwa oraz podnoszenie jakości szkolenia żołnierzy.

Powstanie jednostki otwiera nowy etap w rozwoju WP. To nie tylko zmiana organizacyjna, ale też wyraz konsekwentnej realizacji działań na rzecz budowy sił zbrojnych zdolnych do skutecznego odstraszania, obrony i zwycięstwa. Nowa struktura ma stać się ośrodkiem integrującym doświadczenia, inicjującym innowacje oraz wyznaczającym kierunki dalszego rozwoju Sił Zbrojnych RP.©℗

eprasa.pl 3ee3d731c1

Bydgoszcz

Rekrutacja do liceów, techników i branżówek

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W Bydgoszczy rozpoczął się nabór do klas I szkół ponadpodstawowych na nowy rok szkolny. W liceach, technikach i szkołach branżowych I stopnia ratusz przygotował ponad 4000 miejsc.

Dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, którzy niedawno zdawali egzamin ósmoklasisty, to czas decyzji. Stają bowiem przed ważnym wyborem, w której szkole kontynuować naukę.

W szkołach ponadpodstawowych prowadzonych przez Urząd Miasta Bydgoszczy nabór na rok szkolny 2026/2027 rozpoczął się w poniedziałek 11 maja i odbywa się z wykorzystaniem elektronicznego systemu naborowego „Vulcan" - dostępny jest na stronie internetowej www.bydgoszcz.edu.com.pl.

Najwięcej miejsc w liceach

- W rekrutacji każdy uczeń może wybrać maksymalnie trzy szkoły i dowolną liczbę oddziałów w tych szkołach - informuje bydgoski ratusz i jednocześnie podkreśla, że warto zwrócić uwagę na wybór właściwych preferencji, zgodnych z zainteresowaniami i uzdolnieniami młodych ludzi.

Dla kandydatek i kandydatów do szkół ponadpodstawowych Miasto Bydgoszcz przygotowało ponad 4000 miejsc. Najwięcej w liceach ogólnokształcących ponad 1800, a następnie w technikach - ponad 1600 miejsc oraz w branżowych szkołach I stopnia - ponad 600 miejsc.

Elektroniczne składanie wniosków potrwa do 12 czerwca br. Od 23 czerwca do 7 lipca br. należy uzupełnić wniosek o przyjęcie do szkoły o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty. W tym terminie można też złożyć nowy wniosek, z jednym zastrzeżeniem: złożenie nowego wniosku o przyjęcie do oddziału dwujęzycznego, międzynarodowego, przygotowania wojskowego, oddziału, w którym realizowany jest program nauczania wymagający od kandydatów szczególnych indywidualnych preferencji, oddziału sportowego, mistrzostwa sportowego możliwe jest w terminie 23-26 czerwca.

Listy osób zakwalifikowanych znane będą 14 lipca

Listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych ogłoszone zostaną 14 lipca. Do 17 lipca zakwalifikowani kandydaci muszą potwierdzić chęć przyjęcia do danej szkoły, składając oryginał świadectwa ukończenia szkoły i oryginał zaświadczenia o wynikach egzaminu zewnętrznego, o ile nie zostały one złożone w uzupełnieniu wniosku o przyjęcie do szkoły. Rekrutacja podstawowa zakończy się 20 lipca br. Wtedy to opublikowane zostaną listy przyjętych.

Szczegółowe informacje dotyczące rekrutacji można znaleźć na stronie internetowej bydgoskiego ratusza - www.bydgoszcz.pl. Przypomnijmy, że tradycyjnie także wśród kandydatów do miejskich szkół ponadpodstawowych liczną grupę stanowi młodzież spoza Bydgoszczy.©℗

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Uczniowie klas VIII szkół podstawowych muszą teraz zdecydować, w której szkole będą kontynuowali naukę

BTBS ma nowe plany. Będzie budować bloki na Okolu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Bydgoskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego przygotowuje się do inwestycji przy ulicy Grunwaldzkiej. W czerwcu do użytku zostaną oddane bloki w Śródmieściu, trwa budowa w Fordonie.

FOT. URZĄD MIASTA BYDGOSZCZY

Planuje się odrestaurowanie i nadbudowę kamienic przy ul. Grunwaldzkiej i budowę budynków wielorodzinnych

Wstępny projekt zadania na Okolu obejmuje odrestaurowanie i nadbudowę kamienic przy ul. Grunwaldzkiej 72 i 74 oraz budowę dwóch nowych budynków wielorodzinnych. Ratusz informuje, że dzięki inwestycji uzupełniona zostanie pierzeja tej ważnej trasy w Bydgoszczy, a także zabudowany będzie terenu - z wjazdem i obsługą komunikacyjną - od strony ul. Czarna Droga.

Według wstępnych założeń w czterech budynkach 4- i 5-kondygnacyjnych o łącznej powierzchni użytkowej ponad 3000 metrów kwadratowych powstaną 52 mieszkania o metrażach od 50 do 80 m z co najmniej trzema pokojami.

Przewidziano ponadto utworzenie kolejnego mieszkania przeznaczonego do wspierania procesu usamodzielniania wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Wcześniej miejska spółka zrealizowała na Okolu inwestycje przy ul. Grunwaldzkiej 64 oraz Jasnej 33.

BTBS zamierza pozyskać na realizacje zadania środki z rządowego programu mieszkań na wynajem wspieranego preferencyjnym kredytem przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Inwestycje spółki prowadzone są również dzięki dokapitalizowaniu z budżetu miasta - w 2026 r. będzie to blisko 84 mln zł.

W czerwcu BTBS odda do użytku dwa bloki w Śródmieściu. Nieruchomość przy ul. Zygmunta Augusta 30 ma 7 kondygnacji, podziemną halą garażową, 101 mieszkań i dwa lokale usługowe. Trwa jednak rozbudowa obiektu o kolejną klatkę schodową z 12 mieszkaniami i dwoma garażami. Zadanie ma zakończyć się w pierwszym kwartale 2027 roku. Z kolei blok przy ul. Rycerskiej 11 i 13 (każda z dwóch klatek będzie miała inny adres) ma 4 kondygnacje, na których znajdzie się 26 lokali. Obie nieruchomości miały zostać zasiedlone już w czerwcu 2025 roku, ale termin - z różnych powodów - był kilka razy przesuwany. Według ostatnich informacji mieszkańcy mają wprowadzić się do swoich lokali w czerwcu 2026 roku. Inwestycja kosztować będzie 54 mln zł.

Bydgoskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego wybudowało dotychczas 1462 mieszkania na wynajem. Mieszka w nich ok. 3400 osób.

Dwa czterokondygnacyjne budynki z windami i 68 mieszkaniami powstają ponadto przy ul. Posłusznego 5 i 9 na Terenach Nadwiślańskich. W części podziemnej nieruchomości zaprojektowano dwie hale garażowe. W jednym z bloków powstaną też pomieszczenia usługowe. Projekt uwzględnia ponadto zagospodarowanie terenów zielonych, powstanie placu zabaw, budowę wiat na pojemniki oraz miejsc postojowych przed obiektami. Prace budowlane pochłoną 30 mln zł.

Jesienią 2025 roku miasto przekazało BTBS działki przy skrzyżowaniu ulic Orląt Lwowskich i Pelplińskiej na Osiedlu Tatrzańskim. Spółka planuje tam wzniesienie trzech pięciokondygnacyjnych bloków z 110 mieszkaniami oraz zagospodarowanie terenu (powstanie placu zabaw, miejsc parkingowych, garażu podziemnego dla 94 pojazdów, wiat śmietnikowych i zieleni).

BTBS wybudowało dotychczas 1462 mieszkania na wynajem. W zasobach miejskiej spółki w Fordonie, na Osowej Górze, Jarach, Bartodziejach, Okolu i Szwederowie mieszka około 3400 osób. Na liście osób, którzy chcą zostać najemcami lokali BTBS jest ponad 3,5 tysiąca mieszkańców Bydgoszczy.©℗

Wybita szyba w wiacie na pętli Kapuściska

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Na pętli Kapuściska została zniszczona wiata autobusowa. Wybito w niej boczną szybę. Takie akty wandalizmu nie należą do rzadkości, tymczasem naprawy kosztują tysiące złotych.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W wiacie na przystanku autobusowym przy pętli Kapuściska zniszczona została jedna z bocznych szyb

- Nie wiem, komu przeszkadzała ta szyba - denerwuje się pani Anna, mieszkanka bydgoskich Kapuścisk. - Często korzystam z autobusów linii 59, które jadą z naszego osiedla w kierunku Błonia. W sobotę (16 maja) udałam się na przystanek końcowy na pętli i struchlałam. Boczna szyba w wiacie była wybita. Na przystanku leżało mnóstwo szkła. A na ławeczce znajdującej się w wiacie stała puszka po piwie. Normalnie ręce opadają.

Szkło zostało już uprzątnie, o czym przekonaliśmy się na własne oczy zaraz po weekendzie. Zapytaliśmy też bydgoskich drogowców, czy mieli zgłoszenie w sprawie zniszczenia wiaty na Kapuściskach.

- Tak, wiemy o tej wybitej szybie - mówi Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. - Informacje o aktach wandalizmu otrzymujemy z kilku źródeł, takich jak aplikacja „Dbamy o Bydgoszcz" oraz za pomocą zgłoszeń telefonicznych. Takie sygnały mamy też od pracowników MZK, którzy dokonują przeglądów infrastruktury przystankowej, a także od kierowców i motorniczych.

Jak podkreśla Katarzyna Muszyńska, aktualnie od czasu zgłoszenia do wymiany szyb mija od miesiąca do dwóch.

- Wpływ na to mają procedura odszkodowawcza oraz duży wzrost wybitych szyb w infrastrukturze przystankowej w ciągu ostatnich dwóch lat - zaznacza Katarzyna Muszyńska. - W latach 2024-2025 liczba aktów wandalizmu, takich jak wyrwane rozkłady, wybite czy pomazane szyby wzrosła dwukrotnie.

Ile na takie naprawy wydaje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy rocznie? Wymiana szyby, w zależności od wielkości, kosztuje od 1054 zł do 1519 zł. W 2023 r. wydano na wymianę szyb 78 377 zł, w 2024 roku było to 150 533 zł, a w ubiegłym roku 170 837 zł.

Obecnie mamy w Bydgoszczy 975 czynnych przystanków. Ustawione są na nich 604 wiaty szklane oraz 56 wiat blaszanych zabudowanych.©℗

eprasa.pl 3ee3d731c1

Młodzież odnowi armatę z czasów II wojny światowej

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Uczniowie Zespołu Szkół Samochodowych w Bydgoszczy przeprowadzą remont i konserwację radzieckiej armaty przeciwpancernej z czasów II wojny światowej.

W projekt zaangażowani zostali uczniowie z klasy III MB kształcący się w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych.

- Ta radziecka armata przeciwpancerna pochodzi z 1943 roku i przyjechała do nas 11 maja - mówi Krzysztof Król, wicedyrektor Zespołu Szkół Samochodowych w Bydgoszczy. - Młodzież jest bardzo podekscytowana. Na remont i konserwację uczniowie mają 30 dni.

Warto wiedzieć, że to nie pierwszy raz, gdy uczniowie „samochodówki" odnawiają eksponat z czasów II wojny światowej, będący w zasobach Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy. W 2019 roku odrestaurowali Moździerz M160 wzór 1943.

- Wtedy te prace wykonali uczniowie naszej branżowej szkoły samochodowej kształcący się w zawodzie lakiernik - mówi Krzysztof Król. - Teraz takiej klasy nie mamy, ponieważ nie było chętnych w naborze.

Jak to się stało, że armata odnowiona zostanie właśnie przez uczniów Zespołu Szkół Samochodowych? Okazuje się, że pomysłodawcą tego projektu był Adam Niedzwiedzki z Akademii Renowacji i zarazem absolwent „samochodówki".

- Od wielu lat współpracuję ze szkołami, w tym właśnie z moją szkołą, czyli Zespołem Szkół Samochodowych - mówi Adam Niedzwiedzki. - Podejmuję działania, które mają zachęcić młodzież do wyboru zawodu lakiernika, ponieważ to zawód potrzebny na rynku pracy. Jestem też pasjonatem motoryzacji i techniki, interesuję się militariami. Współpracuję z Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy i tak zrodził się ten projekt.

Adam Niedzwiedzki podkreśla, że dla uczniów udział w renowacji armaty z czasów II wojny światowej to cenne doświadczenie. - Widzą, że mogą uratować ten ponad 80-letni zabytek techniki wojskowej, a przy okazji będą uczyli się dokładności i solidności - mówi Adam Niedzwiedzki. - Uczestnicy projektu będą musieli rozłożyć tę armatę na części. Demontaż musi być bardzo precyzyjny, ponieważ nie ma części zamiennych. Po oczyszczeniu poszczególnych powierzchni i renowacji, będą musieli odtworzyć całą powłokę lakierniczą.

Część prac uczniowie wykonają pod okiem nauczycieli przedmiotów zawodowych. W ramach przygotowań do tego projektu wcześniej młodzież uczestniczyła w szkole w zajęciach z lakiernictwa przemysłowego.

Odnowiony eksponat powróci do Muzeum Wojsk Lądowych, ale zanim to nastąpi, w szkole w czerwcu odbędzie się jego uroczyste przekazanie muzeum.©℗

„Nasza" Natasza z III LO ma już egzamin maturalny za sobą

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

- Powoli do mnie dociera, że to koniec matury. Cieszę się, że przetrwałam ten maraton. Teraz relaks - mówi Natasza Silarska, maturzystka z III LO w Bydgoszczy. Ma za sobą ma dwa ostatnie egzaminy.

To Natasza i jej szkolny kolega Bartłomiej Hetzig dzielili się z nami w tym roku wrażeniami z egzaminów maturalnych. Bartek - jak już informowaliśmy - pisał ostatni egzamin z historii 18 maja, Natasza z kolei dopiero teraz może odetchnąć z ulgą.

Wszystkie zadania rozwiązane

Maturzystka zdawała łącznie siedem egzaminów. Tak jak wszyscy pisała język polski, matematykę i język obcy nowożytny (wybrała angielski) na poziomie podstawowym, obowiązkowo przystąpiła też do ustnych egzaminów z języka polskiego i języka angielskiego.

W tym tygodniu przyszedł czas na ostatnie rozszerzenia. 19 maja przystąpiła do egzaminu z fizyki.

- Rozwiązałam wszystkie zadania, ale moim zdaniem arkusz był dość trudny - mówi Natasza. - Na napisanie egzaminu wykorzystałam prawie cały czas. Każde zadanie sprawdziłam sobie jeszcze raz.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Natasza Silarska z III LO w Bydgoszczy napisała dwa ostatnie egzaminy i zakończyła maturalny maraton

Jednym z trudniejszych było to dotyczące ultradźwiękowej fali płaskiej. Po prostu się go nie spodziewałam.

20 maja Natasza zdawała ostatni egzamin maturalny, czyli język polski na poziomie rozszerzonym, który trwał 210 minut.

To był stresujący czas. Teraz na pewno trochę odpocznę. Spotkam się z przyjaciółkami, aby by uczcić to, że przetrwałam ten maraton.

- Były dwa tematy pracy pisemnej. Gdy je zobaczyłam, to naprawdę się ucieszyłam, bo oba były proste. Jeden dotyczył groteski, a konkretnie brzmiał „Kreowanie świata przedstawionego za pomocą groteski i funkcja tego zabiegu w danym utworze literackim". Punktem wyjścia do rozważań był podany w poleceniu cytat z „Anatomii komizmu". W pracy należało odwołać się do „Mistrza i Małgorzaty" Michaiła Bułhakowa, innych utworów literackich i wybranego kontekstu. Wybrałam ten temat, choć drugi o demitologizacji też mi się spodobał. W swojej pracy odwołałam się też do takich utworów literackich jak: „Szewcy" Stanisława Ignacego Witkiewicza, „Tango" Sławomira Mrożka i „Proces" Franza Kafki. Egzamin skończyłam pisać przed czasem i liczę na wynik minimum 70 proc.

Natasza Silarska przyznaje, że powoli do niej dociera, że to już koniec matury.

Czas na relaks

- Kamień z serca, że mam to już za sobą - mówi maturzystka. - To był stresujący czas. Teraz na pewno trochę odpocznę. Spotkam się z przyjaciółkami, by uczcić to, że przetrwałam ten maraton egzaminacyjny. Poszukam też sobie pracy sezonowej na lato. No i oczywiście z niecierpliwością będę oczekiwała na wyniki pisemnych egzaminów maturalnych. Właśnie od nich uzależniam wybór kierunku studiów. Początkowo myślałam o studiowaniu fizyki technicznej albo inżynierii kwantowej na Politechnice Wrocławskiej, ale ostateczną decyzję podejmę, gdy będę znała w lipcu wyniki matury.

Przypomnijmy, że tegoroczny egzamin dojrzałości jest już na finiszu. Pisemne matury zakończą się 21 maja. Egzaminy ustne z języka polskiego i języka obcego nowożytnego planowane są w szkołach do 30 maja. Wyniki egzaminu dojrzałości znane będą 8 lipca.
©℗

Oświadczenia majątkowe radnych Bydgoszczy. Ostatnia część raportu

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Radni Bydgoszczy przedstawili oświadczenia majątkowe za 2025 rok. Dziś część 4.

Maciej Świątkowski

Radny Koalicji Obywatelskiej zgromadził ok. 174 tys. zł oszczędności i blisko 457 tys. zł w papierach wartościowych. Ma mieszkanie 75 mkw. (600 tys. zł) oraz wspólnie z żoną: mieszkanie - 140 mkw. (800 tys. zł), działkę ROD 468 mkw. (100 tys. zł), garaż z piwnicą (100 tys. zł), gabinety lekarskie (280 tys. zł), a także mieszkanie ok. 40 mkw. w budowie (wartość 520 tys. zł). W 2025 r. uzyskał dochód: z emerytury (ponad 170 tys. zł), ½ etatu w Akademii Kujawsko-Pomorskiej (ok. 39 tys. zł) i diety radnego (ok. 12 tys. zł). W składnikach mienia ruchomego radny wymienia samochód BMW xDrive z 2020 r., przekazany w darowiźnie córce, wydatki na zakup auta - 183 tys. zł oraz sprzęt medyczny - 30 tys. zł. Spłaca leasing na BMW G3XN.

Zdzisław Tylicki

Radny Nowej Lewicy zaoszczędził 106 tys. zł, 4600 dolarów i 10 tys. juanów chińskich. Ma mieszkanie 56 mkw. o wartości 390 tys. zł oraz działkę rekreacyjną z domem letniskowym - wartość 350 tys. zł. W garażu ma Toyotę RAF-4 z 2023 r., Chrysler 300c z 2006 r., a w domu telewizor o wartości 11,5 tys. zł. Osiągnął dochód m.in. z emerytury (ok. 76 tys. zł), Polskiego Związku Emerytów i Rencistów (ok. 14,5 tys. zł) oraz diety radnego (ok. 51 tys. zł).

Piotr Walczak

Radny Bydgoskiej Prawicy ma ok. 12 tys. zł oszczędności. Posiada mieszkanie o powierzchni ok. 47 mkw. (282 tys. zł) i 16,6% udziałów w drugim mieszkaniu - 42 mkw. (252 tys. zł) oraz garażu (70 tys. zł). Ma udziały w spółkach Milki Ice i APT BP. W 2025 r. na etacie nauczyciela zarobił ok. 106 tys. zł, a z diety radnego i związkowej ponad 17 tys. zł. Nie ma samochodu. Spłaca pożyczkę - pozostało ponad 10 tys. zł.

Katarzyna Zaczek

Radna Bydgoskiej Prawicy ma 20 tys. zł oszczędności. Nie ma nieruchomości, ani samochodu. W Urzędzie Komisji Nadzoru Finansowego zarobiła ponad 173 tys. zł, a jako radna ok. 44 tys. zł. Spłaca kredyt - 100 tys. zł oraz inne zobowiązanie (zapis nieczytelny) - 20 tys. zł.

Lech Zagłoba-Zygler

Wiceprzewodniczący Rady Miasta z KO, wraz żoną, zgromadził blisko 47 tys. zł. Posiada także środki w innych walutach, w tym 2450 dolarów. W funduszach inwestycyjnych i obligacjach ma ulokowane ok. 107 tys. zł. Posiada mieszkanie 70 mkw. (300 tys. zł) i działkę ROD 380 mkw. (150 tys. zł), a także auto Kia Rio z 2014 r. W przychodach podaje emeryturę (ok. 60 tys. zł), dietę radnego (ok. 52 tys. zł) oraz inne (blisko 7 tys. zł).

Mateusz Zwolak

Radny Koalicji Obywatelskiej zgromadził 690 tys. zł, 27 tys. dolarów, 1,5 tys. euro i ok. 213 zł w papierach wartościowych. Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą - przychód w 2024 r. wyniósł ponad 736 tys. zł. Dochody z diety radnego wyniosły blisko 45 tys. zł, a dodatkowo otrzymał darowiznę - 20 tys. zł.©℗

FOT. ARCHIWUM

Maciej Świątkowski, radny Koalicji Obywatelskiej

FOT. ARCHIWUM

Zdzisław Tylicki z Nowej Lewicy

FOT. ARCHIWUM

Piotr Walczak,radny Bydgoskiej Prawicy

FOT. ARCHIWUM

Katarzyna Zaczek, radna Bydgoskiej Prawicy

FOT. ARCHIWUM

Lech Zagłoba-Zygler z Koalicji Obywatelskiej

FOT. ARCHIWUM

Mateusz Zwolak z Koalicji Obywatelskiej

eprasa.pl 3ee3d731c1

Pałucki Festiwal Smaków i Tradycji przyciągnął wielu wystawców i gości. Grały kapele, wzięcie miały specjały

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Lokalne smaki, pałucki folklor i rękodzieło. To wszystko było na Festiwalu Smaków i Tradycji w Szubinie. Pokazali się wystawcy nie tylko z Pałuk, także z Bydgoszczy, Nakła i innych gmin.

FOT. MAJA STANKIEWICZ

Panie z KGW w Królikowie przywiozły m. in. szneki z glansem. – Puszyste i pyszne. Takie jakie robiła moja babcia – zachwycał się Krzysztof Leśniewski, znawca kuchni pałuckiej

Pierwszą edycję festiwalu zorganizowano rok temu z okazji 660-lecia miasta. Udała się wspaniale, stąd decyzja o kolejnej odsłonie wydarzenia. W tym roku straganów na rynku jakby nieco mniej, ale atrakcji wciąż dużo. Twórczynie ludowe Małgorzata Bołka i Joanna Lewandowska uczyły chętnych zdobnictwa pałuckiego. Pod ich okiem powstawały m. in. piękne kwiaty z papieru.

Pałucki festiwal był także świętem ludowej muzyki. Publiczność gorąco oklaskiwała pałuckie zespoły. Jako pierwsza wyszła na scenę miejscowa grupa „Jesienny Kwiat". Zagrały także zespoły ludowe z gminy Żnin: „Pałuczanie" z Janowca Wielkopolskiego i „Piekielnica" z Biskupina. Pierwszy z nich występuje na scenach już 40 lat. Drugi właśnie szykuje się do nagrania płyty z tradycyjną muzyką ludową Pałuk.

Za sprawą kapeli „Ferajna Bydgoska", która wystąpiła na finał posłuchać można było w Szubinie również folkloru miejskiego.

Lokalne specjały

Ale tym co przyciągnęło najwięcej gości były jednak regionalne przysmaki serwowane przez przedsiębiorców, a także lokalne stowarzyszenia i panie z kół gospodyń wiejskich. Wiele potraw rozeszło się w mig. - Przygotowałyśmy zupę parzychę, kiełbaski z sałatką ziemniaczaną, kompot z rabarbaru. Przywiozłyśmy też drożdżaka, szneki z glansem, pajdę z gzikiem. Pajd ze smalcem już nie mamy, cieszyły się największym powodzeniem - informowała godzinę po rozpoczęciu imprezy Danuta Moraczewska z KGW Królikowo.

- Przygotowywałyśmy potrawy trzy dni. Nie tylko na festiwal w Szubinie. Wczoraj odwiedzili naszą wieś uczestnicy rajdu nordic walking. Ugościliśmy ich pierogami i kluskami z kapustą - opowiadała Jadwiga Katafiasz, przewodnicząca KGW w Królikowie.

Na brak klientów nie narzekały też panie z KGW „Wieszkowianki" z Wieszek. To wieś leżąca na pograniczu Krajny i Pałuk. - Rok temu też byłyśmy w Szubinie. Wszystko co przygotowałyśmy poszło, dlatego w tym roku zrobiłyśmy więcej. Miałyśmy ciasta, a także kluchy z kapustą i zupę po węgiersku. W tej chwili została nam już tylko kaczka z ziemniakami. Zgłosiliśmy ją na konkurs „Smak Pałuk" - informowała nas Jolanta Wodzińska, przewodnicząca KGW w Wieszkach

Furorę robiło pieczywo i wędliny oferowane przez producentów ze Żnina: spółdzielnię „Rolnik" czy masarnię Kwiecińscy.

Zaopatrzyć się można było także w Szubinie w regionalne miody i wina. Kolejki ustawiały się również do wyrobów z gęsiny.

Pierogi z gęsiną, pasztety gęsie i czerninę oferowano na stoisku rodziny Mrówczyńskich z Michalina koło Nakła.

W ofercie festiwalu także rękodzieło, ceramika, ręcznie robiona biżuteria i kosmetyki oraz wyroby ze skóry.

Smaki Pałuk wybrane

Publiczność z niecierpliwością czekała na ogłoszenie wyników konkursu na „Smak Pałuk". Jury, do którego zaproszono restauratorkę Sylwię Łapkę, znawcę kuchni pałuckiej Krzysztofa Leśniewskiego oraz Marka Mańkowskiego z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wyróżniło KGW Sarbinowo (gmina Żnin).

Smakiem Pałuk okrzyknięto kaczkę przygotowaną przez KGW Wieszki (gmina Nakło). Druga nagroda konkursu dla KGW Królikowo m. in. za sznekę z glansem, a nagroda trzecia dla Stowarzyszenia: Rozwój, Kobieta, Odwaga z Szubina. Stowarzyszenie zgłosiło do konkursu bardzo rzadko goszczącą już dziś na pałuckich stołach potrawę: dziady z kapustą.

Co to takiego?

- Najpierw gotuje się ziemniaki i na sam koniec gotowania wsypuje się na wierzch mąkę. Potem odlewa się wodę i duka te ziemniaki - tłumaczyły panie.

©℗

Remontowany jest zabytkowy spichlerz w Samostrzelu. Roboty zlecone przez nowych właścicieli trwają również w samym pałacu

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Nowi właściciele dawnej rezydencji Bnińskich w Samostrzelu nie próżnują. Zgodnie z zapowiedzią krok po kroku ratują zabytkowy kompleks. Trwa remont spichlerza, ale na tym nie koniec prac.

FOT. MAJA STANKIEWICZ

Zniszczone elementy w ogrodzie zabezpieczono plandekami. Po zabezpieczeniu dachu pałacu nowi właściciele rozpoczynają prace restauratorskie ścian i piwnic

Dobra samostrzelskie dzierżyli kolejno: Orzelscy, Grudzińscy, Opalińscy, Łączcy, zaś w końcu - od roku 1698 - Bnińscy.

Budowę pałacu, siedziby rodu, rozpoczął Piotr Bniński, który przyjechał na Krajnę z Bnina koło Kórnika w centralnej Wielkopolsce. Jego dzieło kontynuował syn Wojciech, a potem następni dziedzice Samostrzela. W kolejnych wiekach pałac był wielokrotnie przebudowywany i ozdabiany stając się wspaniałą rezydencją utrzymaną w stylu klasycystycznym, z piękną fasadą i tarasem wspartym na kolumnach. W rękach rodu Bnińskich posiadłość wraz z przyległymi budowlami m. in. browarem i spichlerzem pozostawała do wybuchu II wojny światowej.

Wojsko nie pomogło

Czasy powojenne to stopniowa degradacja pałacu. Dopóki w jego murach funkcjonowała szkoła rolnicza obiekt utrzymywany był jeszcze w przyzwoitym stanie. Po przenosinach szkoły do nowego budynku opustoszał i zamknięty na cztery spusty zaczął popadać w ruinę, a podejmowane kilkakrotnie próby ratowania posiadłości kończyły się fiaskiem.

Największe nadzieje były 20 lat temu, gdy Starostwo Powiato-we w Nakle, zarządzające obiektem w imieniu Skarbu Państwa, przekazało nieruchomość wojsku na potrzeby powstającego w Bydgoszczy Centrum Szkolenia Połączonych Sił NATO. Pałac pełnić miał funkcję rezerwowego hotelu, m. in. dla rodzin, które odwiedzać będą stacjonujących w Bydgoszczy oficerów. Powstać tu miało także centrum konferencyjno-szkoleniowe oraz ośrodek rekreacyjny. Z planów tych nic nie wyszło. Cztery lata później kompleks pałacowo-parkowy wystawiono na sprzedaż. Chętnych nie było. W kolejnych latach ponawiano próby sprzedaży. Cena z 6 mln zł spadła najpierw do 4 mln, potem jeszcze niżej. W końcu gruchnęła wieść, że nieruchomość kupił znany przedsiębiorca z Zakopanego Bachleda-Curuś. Efekt? - Nic się tu nie dzieje - narzekali okoliczni mieszkańcy.

Nowi właściciele działają

Zmieniać się zaczęło dopiero po przejęciu pałacu przez Magdalenę i Marka Różniaków, przedsiębiorców z pobliskiego Śmielina. Rok temu zaprosili oni do Samostrzela m.in. władze województwa, powiatu i gminy, a także historyków, konserwatora zabytków i przedstawicieli biura architektonicznego, by pokazać co w ciągu kilku miesięcy udało się im zrobić. A zrobiono dużo, bo m.in. trwał remont i zabezpieczanie dachu pałacu, a także dachów browaru i spichlerza.

Trwały również prace porządkowe w parku. Nowi właściciele uzyskali też pozwolenie na wykonanie ogrodzenia i ułożenie zasilania do monitoringu i lamp.

„Znając determinację i konsekwencję państwa Różniaków w realizacji planów wierzę, że za kilka lat pałac i jego otoczenie będą magnesem przyciągającym do gminy Sadki rzesze odwiedzających" - napisał po tym spotkaniu na Facebooku Tomasz Miłowski, mieszkaniec Paterka, radny powiatowy.

Minął rok. Pojechaliśmy do Samostrzela sprawdzić co się zmieniło. Zniszczone elementy architektoniczne pałacowego ogrodu zabezpieczono plandekami. Trwa ratowane zabytkowego spichlerza, który znajduje się obok pałacu. Jeszcze niedawno była to ruina. Dziś otoczony rusztowaniami powoli odzysku-je blask.

Po zabezpieczeniu dachu dalsze prace w pałacu także są w planach. Nowi właściciele wystąpili do władz województwa o dotację na prace konserwatorskie i restauratorskie ścian i piwnic pałacu. Otrzymali dofinansowanie w wysokości 20 tys. zł. Niewiele, ale zważywszy skalę przedsięwzięcia, przyda się każdy grosz.

©℗

eprasa.pl 3ee3d731c1

Spór archeolodzy kontra poszukiwacze

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Archeolodzy z największych uczelni biją na alarm przed zmianami w przepisach o ochronie zabytków. Ostrzegają, że Polska może stracić kontrolę nad częścią swojego dziedzictwa.

Wspólne stanowisko Konferencji Dziekanów i Dyrektorów Wydziałów i Instytutów Archeologii Akademickiej w Polsce trafiło m.in. do prezydenta, premiera, marszałków Sejmu i Senatu oraz parlamentarzystów.

Środowisko archeologiczne od dawna krytykuje przepisy liberalizujące zasady poszukiwań zabytków przy użyciu wykrywaczy metali. Tym razem chodzi o nowelizację ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, która ma wejść w życie z początkiem przyszłego roku.

„Zmiany przyczynią się do dramatycznych i nieodwracalnych strat w archeologicznym dziedzictwie kulturowym Polski, które jest nieodnawialne. Państwo polskie straci kontrolę nad swoją własnością!" - czytamy w apelu.

W liście pojawia się też zarzut, że przepisy uprzywilejowują poszukiwaczy - kosztem ochrony zabytków i praw właścicieli gruntów. Zdaniem archeologów może dojść do „naruszenia konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju oraz zapisów europejskiej konwencji z La Valetty dotyczącej ochrony dziedzictwa archeologicznego".

Autorzy listu podkreślają, że mimo przesunięcia wejścia ustawy w życie nadal nie przygotowano systemu informatycznego i rejestru zgłoszeń przewidzianych w nowelizacji. Apelują o cofnięcie zmian i rozpoczęcie nowych prac nad ustawą z udziałem archeologów, muzealników i konserwatorów zabytków. Temat ma wrócić także podczas Kongresu Archeologii Polskiej planowanego na 2027 rok.

Nowelizacja została uchwalona jeszcze w 2023 roku. Zwolennicy zmian argumentowali wtedy, że obecne przepisy są zbyt restrykcyjne wobec legalnych poszukiwaczy zabytków i wymagają uproszczenia. Krytycy odpowiadali, że archeologia nie polega na samym znalezieniu przedmiotu, ale na zachowaniu całego kontekstu odkrycia.©℗

Kacper uratował błąkającego się psiaka

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Kulejącego, przerażonego buldożka znalazł na Wrzosach chłopak, który wyszedł na chwilę do sklepu. Pies po godzinie wrócił do właścicieli.

Kacper Skibiński, 16-letni uczeń klasy biologiczno-chemicznej dwujęzycznej w X Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu.

14 maja późnym wieczorem, wybrał się do osiedlowego sklepu po coś do picia. Po drodze spotkał zalęknionego, mocno kulejącego czarnego pieska. Wyglądał jakby został potrącony, poturbowany przez przejeżdżające auto.

Zwierzę nie miało obroży, nigdzie w pobliżu nie było widać jego właściciela. Kacper nie wahał się ani chwili, zabrał zwierzę pod swoją posesję, napoił i powiadomił straż miejską.

W tym samym czasie mama chłopca, Beata Breńska, intensywnie działała w mediach społecznościowych. Na Facebooku rozpowszechniała zdjęcie psa, prosiła o udostępnianie, by jak najszybciej znaleźć właścicieli. - Było już bardzo późno, a ludzie reagowali na moje wpisy, udostępniali je. Wiele osób chwaliło mojego syna za jego postawę, inni gratulowali - opowiada Beata Breńska. - To było naprawdę bardzo budujące, że wokół jest tylu wrażliwych ludzi.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Obecnie w domu Kacpra są trzy psy i jeden kot o wdzięcznych imionach Raja, Misia i Lucy oraz Golden

Już po nieco ponad godzinie znaleźli się właściciele psiaka. Okazało się, że nie został on potrącony, a cierpi na chorobę stawów - stąd problemy z poruszaniem się. Właściciele odebrali zgubę ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, gdzie psina trafiła po telefonie od Kacpra. - Chciałabym, żeby to co zrobił Kacper, było sygnałem dla innych, że warto pomagać. Ludzie często wolą odwracać wzrok od nieszczęścia zwierząt licząc, że pochyli się nad nimi ktoś inny. Ta odpowiedzialność się rozprasza, a tak być nie powinno - mówi Beata Breńska. - Pomoc, której bezbronnemu zwierzęciu udzielił mój syn nic go nie kosztowała. Wezwał właściwe służby, które zajęły się całą resztą. To z jednej strony niewiele, a z drugiej bardzo dużo, bo tego psiaka na naszym osiedlu widziało wiele innych dorosłych osób, a tylko Kacper się nim przejął.

W słowach pani Beaty jest wiele racji. Chcąc pomóc potrzebującemu zwierzęciu wcale nie trzeba narażać się na wielkie koszty związane z wizytą u weterynarza czy leczeniem. Wystarczy wezwać właściwe służby. To tylko tyle i aż tyle. Rodzina chłopaka to same „zwierzoluby". Obecnie w domu są trzy psy i jeden kot o wdzięcznych imionach Raja, Misia i Lucy oraz Golden. Wszystkie zwierzęta zostały wcześniej porzucone przez swoich właścicieli, nie miały w życiu łatwo. U Kacpra i jego bliskich na Wrzosach znalazły nie tylko dom i opiekę, ale przede wszystkim miłość.

Mama Kacpra podkreśla, że zawsze mogła i może liczyć na jego pomoc w ratowaniu skrzywdzonych zwierząt. - On kocha zwierzęta i jest za nie odpowiedzialny, opiekuje się, karmi, widzi kiedy pies czuje się źle i zawsze uczestniczy w wizytach u weterynarza, czasami wielogodzinnych związanych z leczeniem - dodaje pani Beata. - Poza tym syn jest po prosu nastolatkiem, ma swoje marzenia o medycynie, ale też chętnie spędza czas ze znajomymi.

Po tym zdarzeniu, na Facebooku toczy się dyskusja o odpowiedzialności za zwierzęta. I to jest kolejny plus tej historii.©℗

AUTOREKLAMA 0111510314

eprasa.pl 3ee3d731c1

Zespoły ludowe to ostoja polskiej tradycji. Mają być finansowane z urzędu

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Projekt ustawy o zespołach ludowych ma im umożliwić zarabianie na koncertach, a także zagwarantować stałe wsparcie z budżetu państwa.

32 posłów z Klubu Parlamentarnego PSL - Trzecia Droga złożyło projekt ustawy o zespołach ludowych. Miałyby zyskać osobowość prawną oraz dotacje do działalności.

3 tysiące kapel w Polsce

- Obecnie zespoły ludowe funkcjonują najczęściej jako nieformalne grupy działające przy domach kultury, stowarzyszeniach lub jednostkach samorządu terytorialnego. Brak jednolitego statusu prawnego ogranicza ich możliwości rozwoju, w szczególności w zakresie pozyskiwania funduszy, co utrudnia ich stabilne funkcjonowanie i długofalowe planowanie działalności artystycznej - argumentują posłowie.

Warunkiem nabycia osobowości prawnej oraz uzyskania prawa do prowadzenia uproszczonej księgowości (do 1 mln zł obrotu rocznie) będzie wpis do tworzonego Krajowego Rejestru Zespołów Ludowych, prowadzonego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Projekt ustawy przewiduje rejestrację ok. 3 tys. kapel. Z danych Kujawsko-Pomorskiego Centrum Dziedzictwa w Toruniu wynika, że w naszym regionie działa 31 zespołów folklorystycznych.

Na stroje, instrumenty...

Nadanie im osobowości prawnej umożliwi artystom ludowym pozyskiwanie przychodów z koncertów. Projekt ustawy przewiduje też dwufilarowy mechanizm finansowania zespołów. W ramach I filaru otrzymywałyby one bon inwestycyjny w wysokości 50 tys. zł. Ma to być jednorazowa dotacja na rozpoczęcie działalności, przeznaczona na zakup środków trwałych, np. strojów ludowych, instrumentów i nagłośnienia. W ramach II filaru przewiduje się tzw. subwencję stabilizacyjną w wysokości 25 tys. zł rocznie. To wsparcie na działalność bieżącą - np. honoraria dla instruktorów, wynajem sal czy transport - wypłacaną po złożeniu sprawozdania z działalności.

- Zespoły ludowe pełnią istotną rolę w zachowaniu i upowszechnianiu dziedzictwa kulturowego, w szczególności tradycji muzycznych, tanecznych oraz obrzędowych - podkreślają autorzy projektu. - Przyczyniają się do wzmacniania tożsamości lokalnej oraz integracji społeczności wiejskich. Wsparcie ich działalności stanowi istotny element polityki państwa w ochronie dziedzictwa.©℗

Na ruszcie lądują karkówka, kiełbasa, warzywa. Oto ceny!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Pogoda aż tak bardzo nie rozpieszcza miłośników pieczonych kiełbasek i karkówki. Jednak w weekendy czuć zapach dymku, co oznacza, że jednak grillujemy. Sezon dopiero się rozkręca!

Jak co roku o tej porze zaglądamy do koszyka i porównujemy ceny popularnych produktów na ruszt - z tego i poprzedniego roku.

Z danych, które specjalnie dla nas przygotował Michał Cabański, starszy specjalista z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego wynika, że od zeszłego sezonu grillowego, podrożały takie artykuły, jak: chleb (pszenno-żytni za 0,5 kg), który kosztował w maju 2025 roku 5,07 zł, a w tym roku (ostatnie dane GUS z marca 2026) to jest 5,17 złotych - pieczony chleb z grilla do kiełbaski smakuje wyśmienicie.

Kiełbasa wędzona podrożała w tym czasie z 4,92 zł do 36,16 zł; wołowina z kością (1 kg) - z 38,77 zł do 44,72 zł; wołowina bez kości - z 55,03 zł do 64, 22 zł; sok jabłkowy (za 1 l) - z 5,41 zł do 5,46 zł.

Na grillu nie może zabraknąć karkówki. Wiele sieci handlowych kusi klientów wyrobami na grilla w promocyjnych cenach. dotyczy to m.in. wieprzowiny.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

90 proc. osób planujących grillowanie kupuje mięso, kiełbasę i napoje, wydając jednorazowo ok. 100 zł

Aleksander Dargiewicz, prezes Krajowego Związku Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej POLPIG powiedział w rozmowie z naszą redakcją, że sezonowy wzrost konsumpcji wieprzowiny jest związany właśnie z okresem grillowym: - Sezon wiosenno-letni sprzyja spotkaniom towarzyskim i wypoczynkowi na łonie natury. Z tej formy wypoczynku korzysta coraz więcej osób. To tylko jeden z elementów składających się na wysokość cen skupu żywca wieprzowego.

Można odnieść wrażenie, że w sezonie grillowym karkówka jest zwykle droższa. Ceny rosną wraz z popytem na te produkty. Dlatego warto szukać promocji - wczoraj widziałam karkówkę w znanym dyskoncie za 21,99 zł/kg, a w sklepie osiedlowym - za 25,59 zł/kg.

Z danych aplikacji PanParagon wynika, że karkówka utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie cenowym, co w zeszłym roku, kiedy kilogram kosztował (mediana cen) - 25,19 zł, a dziś to 24,99 zł.

Co jest tańsze niż rok temu?

To m.in. drób, według GUS w Bydgoszczy, w naszym regionie płacimy mniej za kurczaki patroszone - potaniały z 14,23 zł/kg na 12,77 zł, a ponadto m.in. marchew na sałatkę - z 4, 05 zł/kg do 3,61 zł; cebulę - z 4,30 zł/kg do 3,58 zł; ziemniaki - z 2,96 zł/kg do 1,86 zł.

Korzystając jeszcze z aplikacji PanParagon, dodajmy do tego zestawienia filet pierś z kurczaka, który przez rok podrożał z 23,99 zł/kg do 24,80 zł; piwo (0,5 l) - z 3,72 zł do 4,02 zł; keczup (450 g) - z 6,59 zł do 6,69 zł zaś np. cukinia staniała z 9,99 zł/kg do 9,65 zł; pieczarki - z (2,5 kg) - z 14,29 zł do 13,99 zł.

Dodajmy, że na tym etapie nie możemy jeszcze porównać cen nowalijek. Jednak nie ma co mieć złudzeń, że długi brak deszczu podniesie ceny młodej zieleniny.

I tak np. za krajowe rzodkiewki trzeba zapłacić od 3,00 do 4,00 zł/ pęczek (dane z Rynku Bronisze), a rok temu to było w granicach 2,50 - 3 zł. Szczypiorek kosztuje w granicach 2 - 2,50 zł/ pęczek, w poprzednim sezonie płaciliśmy ok. 2 zł.

Sezon grillowy się dopiero rozkręca. Przy okazji przypominamy, gdzie nie wolno korzystać z ognistego rusztu. Zabronione jest przede wszystkim grillowanie na terenach leśnych, śródleśnych, a także w odległości 100 m od granicy z lasem. Za rozpalenie ognia wbrew przepisom Ustawy o Lasach z 1991 roku może nam grozić od 20 złotych do nawet 5 tys. złotych kary.

Uważajcie również z przygotowywaniem jedzenia na ruszcie w parku miejskim czy na plaży - w niektórych miastach są do tego specjalnie wyznaczone strefy.

Polskie prawo nie zabrania grillowania we własnym ogrodzie, a nawet ogródku lokatorskim w bloku. ©℗

Beton, zieleń? Jakie sąsiedztwo zafundują nam samorządy?

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Każdego dnia w Polsce znikają tereny zielone, łąki, lasy, mokradła o powierzchni około 80 boisk piłkarskich. Samorządy pracują nad planami zagospodarowania przestrzennego.

Ponad połowa polskich samorządów (56 proc.) nie rozpoczęła jeszcze prac nad planami ogólnymi lub jest na wczesnym etapie. W województwie kujawsko-pomorskim do tej pory tylko 1 gmina ze 1441 uchwaliła plan ogólny, a ponad połowa w ogóle nie zaczęła prac lub jest w trakcie przygotowania projektu. Aktualnie termin przyjęcia dokumentów planistycznych przewidziany jest na 31 sierpnia 2026 r.

- Uchwalenie takiego dokumentu trwa zwykle 2-3 lata. Jest to złożony proces obejmujący przygotowanie projektu, opiniowanie, konsultacje i uchwalanie. Dlatego wiele, a być może nawet większość samorządów, nie zdąży przyjąć planów w ustawowym terminie, co oznacza paraliż inwestycyjny na terenach, dla których nie przyjęto miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego - mówi Ilona Gosk z Fundacji Sendzimira.

Obecnie obowiązujące przepisy pozwalają na wprowadzanie zabudowy niezgodnie z polityką przestrzenną gminy.

Taka sytuacja wspiera postępujący chaos przestrzenny. Jeśli na danym terenie nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP), inwestycje powstają na podstawie tzw. warunków zabudowy. Pozwolenia „WZ" nie uwzględniają szerszego kontekstu obszaru, dla którego są wydawane, ponieważ nie muszą być zgodne z zapisami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Efekt to zabudowa, która rozlewa się na tereny takie jak łąki, lasy czy mokradła, które pomagają nam przystosować się do zmiany klimatu; osiedla bez odpowiedniej infrastruktury, a co za tym idzie dodatkowe wydatki dla gmin związane z koniecznością obsłużenia tych terenów oraz dla ich mieszkańców, np. koszty dojazdów.

- Dziś terenów pod zabudowę mieszkaniową mamy w Polsce tyle, że mogłoby tam zamieszkać nawet 200 milionów osób, ponad pięć razy więcej niż wynosi liczba mieszkańców naszego kraju, a ten chaos przestrzenny generuje rocznie 84,3 mld zł strat - dodaje Agnieszka Machnowska, architektka krajobrazu i urbanistka.

Termin przyjęcia dokumentów planistycznych przewidziany jest na 31 sierpnia 2026 r. Uchwalenie dokumentu trwa 2-3 lata.

Po wejściu w życie planów ogólnych, warunki zabudowy wydawane będą tylko na 5 lat, wyłącznie na terenach, na których wyznaczony jest obszar uzupełnienia zabudowy, co ograniczy niekontrolowane rozlewanie się miejscowości.

- Tam, gdzie nie zostaną uchwalone plany ogólne oraz nie ma MPZP, nie będzie możliwości uruchomienia inwestycji. Dlatego inwestorzy ścigają się o uzyskanie warunków zabudowy na starych zasadach. Po ogłoszeniu reformy liczba wniosków o wydanie warunków zabudowy wzrosła - tylko w 2024 r. było ich ponad 30% więcej niż w 2022 r. według danych Głównego Urzędu Statystycznego, a dane z 2025 r. będą jeszcze gorsze - komentuje Ilona Gosk.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Beteonoza czy zieleń? W samorządach trwają prace nad planami zagospodarowania

W czasie pracy nad planem ogólnym gminy muszą przeprowadzić obowiązkowe konsultacje społeczne. W procesie przygotowania planu ogólnego są dwa kluczowe momenty na działanie, na początku - kiedy gmina przystępuje do prac nad planem ogólnym.

W Bydgoszczy projekt planu jest w trakcie opiniowania i uzgodnień. Informacje na temat planu ogólnego są dostępne na stronie BIP MPU.©℗

eprasa.pl 3ee3d731c1

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Na amerykańskich komiksach swoje piętno odcisnął wprowadzony w 1954 roku tzw. Komiskowy Kodeks Haysa – **str. 10**

Kim był Alceo Dossena? Geniuszem, który potrafił skopiować każdą rzeźbę. Dlaczego zmarł w przytułku? – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Kryminal tango, czyli tzw. picie po warszawsku
W XIX i XX w. pito w Warszawie tak samo ochoczo, jak dziś. Zmieniły się okoliczności konsumpcji, ale trunkowe zwyczaje pozostały.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Walka o lewicowy etos trwa!

W sprzedaży jest już „W" Igora Stiksa (Oficyna Literacka Noir sur Blanc), „W" to thriller polityczny, w którym nic nie jest tym, czym się wydaje. Oto młody pisarz i działacz lewicowy, uchodźca z Sarajewa mieszkający w Paryżu, zostaje wezwany na dalmatyńską wyspę, by poznać ostatnią wolę Waltera Stiklera. Ten słynny krytyk ideologii komunistycznej pozostawił dlań tajemniczy testament.
ls

W KINACH

Miłość i jej konsekwencje

W kinach grają już „Obsesję" (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow") zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Robercie Ludlumie

Zbliża się 25 maja – 99. rocznica urodzin Roberta Ludluma (zmarł 12 marca 2001 r.), amerykańskiego aktora oraz producenta, ale przede wszystkim autora 27 powieści sensacyjnych. Według różnych źródeł jego powieści zostały opublikowane w 290-500 mln egzemplarzy w 32 językach na terenie 40-50 krajów. Globalną sławę przyniosła mu zwłaszcza „Tożsamość Bourne'a" („The Bourne Identity"), opublikowana po raz pierwszy w 1980 roku (polskie tłumaczenie w 1990 r.)
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 206. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

8 maja 1953 r.: polscy biskupi mówią komunistom „Non possumus"

erze pełny tekst
zenia Episkopatu

RONISŁAW PRZYŁUSKI
FY O MALARSTWIE
Oficyna St. Gliwy
Wydanie bibliofilskie
Cena z przesyłką 10/6
abycia w Veritas F. P. Centre
Praed Mews, London, W. 2.

ŻYCIE
KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

CENA 1s

NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK:
ŚWIĘTY RÓŻANIEC — modlitewnik-podręcznik do żytego zrozumienia i odm nia różańca. — Opracow Tworkowski. — Str. 164. z przesyłką 6/6.
MODLITWA RÓŻAŃCOWA — O. R. Kostecki, O.P.— Stro Cena z przesyłką 4/-.
Do nabycia w Veritas F. P. Centre, 12, Praed Mews, London, W. 2.

Nr 4

LONDYN, 18 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

„NON POSSUMUS"

OŚWIADCZENIE EPISKOPATU POLSKI Z DNIA 8 MAJA 1953

czasu z różnych ośrod- wiadomości, że Episko- rany w Krakowie w dniu ku z okazji uroczystości , Biskupa i Męczennika, ument, obrazujący poło- katolickiego w Polsce rcia t.zw. Porozumienia w roku 1950 aż po dzień dome też było, że Epi- nie mógł przejść do po- ego nad komunistycz- z 9 lutego br., w któ- rszawski uzurpował sobie nia w dziedzinę życia go, w szczególności przy stanowisk kościelnych, dekretowi Episkopat prostest, którego reżym e tylko nie przyjął do e wprost przeciwnie, wy- naja dalsze rozporządze- rzej wymierzone przeciw

dokumencie Episkopatu m na ręce Bieruta jako go Rady Ministrów, po- przed kilku tygodniami owej, między innymi w ańskiej z „New York e oraz w prasie europej- ictwach emigracyjnych. umentu była znana po- otwierdzali ją uchodzcy

I to są rzeczywiście zachowane i ochronione dobra oraz wygrane już szanse, jakie w swych przewidywaniach przed trzema laty kłaść musiał Episkopat na szalach wagi, obok nieuniknionych szkód i grożących niebezpieczeństw, aby ocenić trzeźwo i z całą rozwagą, która z otwierających się wówczas przed nami dróg kryła dla Kościoła mniej niespodzianek, klęsk i ryzyka, a zostawiała mu więcej wewnętrznej swobody i możności religijnego działania.

Wymienione fakty posiadają doniosłość, których ani nie zauważyć ani nie ocenić niepodobna. Znaczenie ich jednakowoż zamyka się ściśle w określonych granicach, poza którymi kryje się rzeczywistość inna i bardzo dla katolicyzmu w Polsce tragiczna. Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. W bilansie omawianego trzechlecia przeważają niezaprzeczalnie groźne negatywy. Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej główniejsze z nich wymienić bez obsłon i określić dokładnie).

I. USUWANIE RELIGII ZE SZKOŁY A BOGA Z SERC MŁODZIEŻY

charakter wyraźnej walki politycznej, walki, która w środkach nie przebiera. Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralno-religijnych, bez uwzględnienia których nie podobna przecież myśleć poważnie o rzetelnym świecie pokoju, ani o szczerym zbrataniu się narodów, rozdartych nienawiścią.

Grupa „Dziś i Jutro", aczkolwiek występuje zawsze i manifestacyjnie pod znakami katolicyzmu, w sporach jedtak i dyskusjach, jakie powstają między Rządem Polski Ludowej i Kościołem katolickim, nieodmiennie zajmuje stanowisko zawsze po stronie Rządu, pochwalając głośno i popierając wszystkie jego w stosunku do Kościoła posunięcia. Ostatnim i jaskrawym dowodem tego były znamienne wypowiedzi w sprawie państwowego dekretu o ob-

Obecnie chcielibyśmy jeszcze poruszyć sprawę cenzury.

CENZURA PISM. W stosunku do pism katolickich zawsze ostra, po zawarciu Porozumienia cenzura bezustannie się zaostrza. Wymagania urzędu kontroli prasy stają się coraz bardziej surowe i niezrozumiałe. Poprzednio można było dość swobodnie porozumiewać się z cenzorem i jego zastrzeżenia dyskutować. Ostatnio rozmowa staje się wprost niemożliwa. Okresy przetrzymywania pism oddanych do uprzedniej cenzury stale się przedłużają. Urząd Kontroli Prasy zwraca je, kiedy zechce. Tak zwane ingerencje cenzorskie stają się coraz dotkliwsze i z reguły bywają już nieodwołalne. Urząd często odrzuca całe artykuły lub kaleczy je tak dalece, że niejednokrotnie tracą właściwy sobie sens i całą swoją wartość. Bywa, że konfiskacie ulegają zeszyty czasopism. Z surowością szczególnie bezwzględną poczyna się traktować artykuły właśnie najściślej religijne. Chirurgia czasopism jest bardzo swoista i znamienna. Wycina się w piśmie lub przytłumia się to przede wszystkim, co jest najbardziej po katolicku zdrowe, mocne i przekonywujące. Piszący na tematy społeczne nie może wypowiadać się swobodnie. Daje mu się natomiast do zrozumienia, że ma się stać raczej echem tylko prasy marksistowskiej i

Polskę ostatniego środka pog swej wiary oraz publicznego w dzenia tego, co się czuje i myśli Chrystusie i o katolickim Kości zność bowiem zabrania głosu głośni radiowej, w teatrze czy odebrano jej już dawno.

Powtarza się nam dziś częst Polsce wszyscy obywatele maj prawa, a zarzuca się nam ka że to my czynimy sztuczne ludzi na wierzących i niewie Zdaje się, że dość zwrócić uw osobliwy sposób, w jaki wym instytucje traktują katolickie rza, redaktora czy wydawcę; jątkowe prawa, jakim poddaje łącznie katolicką książkę i ka czasopismo; na nieliczenie się wami i potrzebami nie tylko milionowych mas katolickich; wyjątkowe zgoła upośledzenie aby sobie bez trudu dać odpow pytanie, czy w praktyce obec czywistości polskiej istnieją rów wa, które przecież gwarantuje Konstytucja. Jak i dekret o sumienia; i kto właśnie dzie czeństwo na wierzących i ni ych.

Rzecz znamienna, że podczas ka prasa katolicka, rozwija się ga prasa sekciarska, jak np. nictwo", wydawane przez roz

EKSKOMUNIKA

SACRA CONGREGATIO CONSISTORIALIS DECLARATIO

Cum nuper in Em. mum P.D. Stephanum S.R.E. Cardinalem Wyszyński, Archiepiscopum Gnesnensem et Varsaviensem, quidam violentas manus sacrilege initicere et Eiusdem exercitium iurisdictionis ecclesiasticae impedire ausi fuerint, Sacra Congregatio Consistorialis eos omnes qui memorata delicta patraverunt, ad normam can. 2334 n. 2 et 2343, par. 2 Codicis Juris Canonici, in excomunicationem Sedi Apostolicae speciali modo reservatam incurrisse atque ipso iure infames esse declarat.
Datum Romae, die 30 mensis Septembris anni 1953.

Memoriał zawierał listę skarg Kościoła na nadużycia administracyjne władz. Prymas Stefan Wyszyński zwracał uwagę na niedotrzymywanie postanowień z 1950 roku przez państwo mimo dotrzymywania ich przez Kościół

L. Strzyga, M. Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim. „Non possumus" znaczy dokładnie „Nie możemy".

Dokument był odpowiedzią na dekret Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. o „tworzeniu, obsadzaniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych". Dawał on przedstawicielom władzy komunistycznej w Polsce prawo kontrolowania oraz unieważnienia każdej nominacji i każdego aktu jurysdykcyjnego Kościoła. Powód był prosty: Kościół był w owym czasie w Polsce jedyną zorganizowaną siłą, która mogła powiedzieć komunistom „Nie!".

Ideały i zasady

Zajrzymy do dokumentu: „Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. (...)

1. Usuwanie religii ze szkoły, a Boga z serc młodzieży. (...) w sposób wieloraki gwałci dzisiejsza szko ła sumienia młodego pokolenia, niszczy w nim wartości zaszczepione przez wychowanie domowe i kościelne, uczy kłamać i sprzeniewierzać się najszczytniejszym jego ideałom i zasadom. (...)

2. Polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa. (...) Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości, oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralnych. (...)

3. Bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich. (...) W niszczycielskiej tej akcji działały harmonijnie, pod przewodnictwem Urzędu do Spraw Wyznań, trzy instytucje państwowe: kolportażowa „Ruch", przydziału papieru i kontroli prasy. (...)

4. Ingerencja w sprawy Kościoła i próba jego krępowania. (...) Nieoczekiwanym, ale tym razem już formalnym niejako zamachem na organizacyjną wolność Kościoła stał się dopiero dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych z dnia 9 lutego 1953 roku. (...) Tego rodzaju prób ujarzmiania Kościoła przez państwo Polska niepodległa nie zna na przestrzeni całej swej historii. Stosował ją tylko po rozbiorach rząd carski jako środek do walki z polskością i katolicyzmem na rzecz Rosji i prawosławia. (...)

7. Oświadczenie Episkopatu. (...) Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie się jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 3ee3d731c1

Mariusz Grabowski

KOMIKSOWY KOMIKS HAYSA

O wprowadzonym w 1934 r. Kodeksie Williama Harrisona Haysa, który na kilkadziesiąt lat narzucił produkcjom Hollywoodu swoistą obyczajową cenzurę, wie każdy miłośnik historii kina. Ale ów kodeks kinowy miał kuzyna - tzw. Komiksowy Kodeks Haysa, znany jako Comics Code Authority (CCA). Ów rygorystyczny system samocenzury wprowadzono w USA w 1954 r. I tu sprawa zaczyna się nieco komplikować.

Erotyce mówimy nie!

Znawca tematu - Jerzy Szyłak, filmoznawca, scenarzysta komiksowy, a także autor komiksów - pisze: „Komiksy były pełne przemocy, brutalności, okrucieństwa, moralnej dwuznaczności i jednoznacznego erotyzmu, (...) podważania - przez parodię - wartości uznanych dzieł kultury (...)".

Szyłak dodaje: „Amerykańskie komiksy sprzed 1955 roku, zwłaszcza te z lat 1947-1954, można uznać za »niepokorne« na podstawie dwóch kryteriów: ich faktycznej zawartości i reakcji społecznej. W tym pierwszym przypadku chodzi o obecność w komiksach - w ich warstwie fabularnej, tekstowej i ilustracyjnej - treści stojących w opozycji do ówczesnej kultury głównego nurtu".

Groza i makabra

Do tego momentu wszystko wydaje się klarowne. Ale oto Szyłak dokonuje zastanawiającej wolty: „Niezależnie od tego, jak krytycznie nie oceniać zapisów Kodeksu Komiksowego i działań jego administracji, nie sposób zaprzeczyć, że przed jego wprowadzeniem wydawcy komiksów nie podlegali żadnej zewnętrznej kontroli, a znaczna część ich oferty zawierała treści, które nie mogłyby pojawić się w kinie, telewizji czy radiu (brutalna przemoc, groza, makabra, erotyka, sprzeczne z pruderyjną moralnością lat 50.)".

Jak to możliwe?

Co nam chce powiedzieć Jerzy Szyłak? Że Kodeks Komiksowy, który został ustanowiony do życia wskutek „antykomiksowej krucjaty" z lat 1948-1954, można uznać za zjawisko pozytywne?

To przecież pójście we wspólnym froncie z tymi, którzy komiksy oskarżali m.in. o ogłupianie dzieci i młodzieży, obniżanie standardów moralnych, rozbudzanie fascynacji przemocą i makabrą, dostarczanie informacji o metodach przestępczych, skłanianie do popełniania przestępstw naśladowczych, podważanie autorytetu instytucji porządku publicznego, propagowanie dewiacyjnych zachowań seksualnych, a nawet promowanie komunizmu".

Panie Jerzy, co Pan narobił?

W 1954 roku za komiksy, które mają największy negatywny wpływ, uznano te o tematyce kryminalnej

DO 1956 R. KOŚCIÓŁ W POLSCE TRWAŁ NA POZYCJACH DEFENSYWNYCH

8 maja 1953 r. polscy biskupi powiedzieli: „Non possumus"

Ciąg dalszy ze str. 9

Pójdziemy za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus! [nie możemy] (...)".

Głos sprzeciwu

Zacznijmy od tego, że formuła „Non possumus", choć stosowana dość rzadko, ma w Kościele katolickim długą tradycję. Odnosi się do fragmentu „Dziejów Apostolskich", w którym apostołowie Piotr i Jan mieli odpowiedzieć na zarzuty Sanhedrynu zabraniającego im działalności w imię Chrystusa. W Wulgacie stoi: „Non enim possumus quae vidimus et audivimus non loqui" („Albowiem nie możemy tego cośmy widzieli i słyszeli nie mówić"). Słowa „Non possumus" przywoływane są zwykle w kontekście deklaracji wiary chrześcijańskiej.

Jak przypomniał Benedykt XVI w wykładzie w Wiedniu w 2017 r., takiej formuły użyła w 304 r., za czasów Dioklecjana, 49-osobowa grupa męczenników chrześcijańskich z Abiteny w Numidii, schwytana na niedzielnej celebrze liturgicznej, która była zabroniona i karana śmiercią. W takim kontekście słów tych miał użyć także papież Klemens VII w odpowiedzi na prośbę o rozwód króla angielskiego Henryka VIII. Było to w konsekwencji przyczyną powstania Kościoła anglikańskiego.

Chwilowy spokój

Dekret Rady Państwa krył w sobie jeszcze jedni niebezpieczeństwo: stwarzał również możliwość rozsadzania Kościoła od wewnątrz i zastępowania wiernych hierarchii duchownych posłusznymi reżimowi tzw. księżmi patriotami. Określano tak duchownych popierających władzę ludową i zmiany zachodzące w PRL po 1944 r. Nazwa „księża patrioci" wywodzi się od oficjalnej dewizy ruchu, która brzmiała: „Niezłomna wierność Polsce Ludowej".

Można zatem powiedzieć, że był przełomowym punktem ofensywy przeciwko Kościołowi i doprowadzić do jego podporządkowania władzom komunistycznym, podobnie jak powołanie w styczniu 1953 r. osobnego, XI Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zajmującego się Kościołem.

Tym samym władze łamały wcześniejszą ugodę. 14 kwietnia 1950 r. zostało bowiem podpisane porozumienie, które normalizowało stosunki między państwem a Kościołem. Rząd gwarantował wtedy m.in. nauczanie religii w szkołach oraz istnienie KUL-u i wydziałów teologicznych w Krakowie i Warszawie. Kościół z kolei zobowiązał się wezwać duchowieństwo do poszanowania władzy, współpracy nad odbudową kraju i popierać wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju.

Wybieg taktyczny

Porozumienie z komunistami zostało przyjęte w łonie Kościoła z mieszanymi uczuciami. Zaniepokojenie wyrażali urzędnicy kurii rzymskiej, a także wpływowy metropolita Krakowa, kard. Adam Sapieha. Przeważyło jednak, po raz kolejny, zdanie Wyszyńskiego. Nie

eprasa.pl 3ee3d731c1

Prymas Stefan kard. Wyszyński podczas obchodów święta Bożego Ciała, 1957 rok. (Archiwum NAC)

miał on jednak złudzeń co do intencji komunistów, uznając porozumienie za „wybieg taktyczny". Jak zanotował w swoich zapiskach: „Trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji".

Okazało się, że miał rację. Krótko po zawarciu porozumienia z 1950 r. utworzona została zupełnie nowa instytucja: Urząd ds. Wyznań. Swoimi kompetencjami objął on „całokształt stosunków między istniejącymi w Polsce kościołami a państwem". Ale to właśnie Urząd stał się głównym narzędziem antykościelnej polityki władz, a jego naczelnym zadaniem stało się ostateczne podporządkowanie Kościoła władzom.

Np. już latem 1950 r. wezwano księży do podpisywania się pod proradzieckim i antyamerykańskim tzw. apelem sztokholmskim, a odmowy interpretowano jako podstawę do szykan antykościelnych. W konsekwencji doszło do usunięcia kilkuset księży z funkcji katechetów, zamknięto również szereg domów zakonnych.

Władza usuwa

Zatrzymajmy się na chwilę przy porozumieniu z 1950 roku Rada Państwa wprowadziła wtedy nowy stan prawny już po narzuceniu niektórym diecezjom wikariuszy kapitulnych i wypędzeniu rządców tamtejszych jednostek administracyjnych Kościoła. 26 stycznia 1951 roku usunięto administratorów apostolskich: ks. Edmunda Nowickiego z Gorzowa, ks. Bolesława Kominka z Opola, ks. Teodora Benscha z Olsztyna, ks. Andrzeja Wronkę z Gdańska i ks. Karola Milika z Wrocławia. Jak widać, wszystkie zmiany dotyczyły administratur apostolskich na Ziemiach Zachodnich.

„Kontrola administratur apostolskich na Zachodzie nie zadowalała władz w zakresie kontroli nad Kościołem rzymskokatolickim. Postępująca laicyzacja szkolnictwa trafiła na opór części duchowieństwa. Szczególny charakter przybrał on w diecezji katowickiej, gdzie tamtejszy ordynariusz bp Stanisław Adamski zainicjował tzw. akcję petycyjną, w której rodzice dzieci posyłanych do państwowych szkół sprzeciwili się usuwaniu z nich nauczania religii i symboli chrześcijańskich. Petycję podpisało blisko 72 tys. ludzi. Władze zareagowały internowaniem bp. Stanisława Adamskiego, bp. Juliusza Bieńka i bp. Herberta Bednorza" - czytamy w tekście „Non Possumus. Konferencja Episkopatu Polski i jej stosunki z władzami w latach 1951-1956" na portalu Historykon.pl.

Kara klątwy

Wiosną 1953 r. biskupi postanowili skończyć z polityką ustępstw. Memoriał przyjęty został na konferencji w Krakowie 8 maja 1953 r. Odrzucał on możliwość stosowania się do dekretu z 9 lutego i przedstawiał opisy prześladowań i szykan stosowanych wobec Kościoła. „Pójdziemy za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem, nie za co innego, tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus! (Nie możemy)" - pisali biskupi.

Wspominali także o usuwaniu religii ze szkół, o politycznej presji na wiernych, ograniczaniu wydawnictw katolickich i wymuszaniu na duchownych ślubowań wierności państwu.

W innym fragmencie czytamy: „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiekolwiek stanowisko kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy".

SŁÓW „NON POSSUMUS" MIAŁ UŻYĆ M.IN. PAPIEŻ KLEMENS VII W 1533 ROKU, W ODPOWIEDZI NA PROŚBĘ KRÓLA ANGIELSKIEGO, HENRYKA VIII, O ROZWÓD

Dramatyczne chwile

Memoriał przekazany został Bolesławowi Bierutowi 21 maja 1953 r. osobiście przez prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wierni zapoznali się z jego treścią 4 czerwca 1953 r. w trakcie procesji Bożego Ciała w Warszawie, w której uczestniczyło około 200 tysięcy osób.

Na odpowiedź władz nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 1953 r. rozpoczął się proces kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka (trafił do więzienia w 1951 roku, oskarżony o szpiegostwo na rzecz USA i Watykanu) i nastąpiło aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był to dowód, że komunistyczny reżim w Polsce nie zamierza tolerować niezależności Kościoła i stosując terror dąży do jego „upaństwowienia".

To były najdramatyczniejsze dni dla powojennego Kościoła w Polsce. 25 września do rezydencji prymasa wtargnęli przedstawiciele rządu, którzy przedstawili kardynałowi Wyszyńskiemu decyzję o jego internowaniu.

Po północy 26 września został on wywieziony ze swojego domu przy ul. Miodowej w Warszawie oraz najpierw przewieziony do Miedzeszyna, a następnie do Rywałdu, Stoczka Warmińskiego, Prudnika Śląskiego i jesienią 1955 r. do Komańczy.

Co na to Watykan?

Stolica Apostolska nie miała bezpośredniego wpływu na sytuację Kościoła w Polsce, ponieważ konkordat nie obowiązywał. To prymas Wyszyński był oficjalnym przedstawicielem Watykanu, ale został aresztowany. Jednak Stolica Apostolska o sytuacji Kościoła w Polsce wiedziała sporo. Co prawda z kilkudniowym opóźnieniem zareagowała na aresztowanie prymasa Polski, nakładając ekskomunikę na wszystkie osoby w nie zaangażowane. Uwięzienie Wyszyńskiego wywołało protesty katolików i hierarchów na całym świecie. Uważano go za męczennika sprawy wolności Kościoła. Jego autorytet urósł zatem do rangi globalnej. To spowodowało, że był później najbardziej wpływowym biskupem z bloku wschodniego do czasu wyboru na papieża Karola Wojtyły.

Kościół w defensywie

- Krytyczny moment nadszedł we wrześniu 1953 roku, kiedy Wyszyńskiego internowano. Biskupi dostali ofertę: albo złożycie przysięgę na wierność Polsce Ludowej, albo podzielicie los Wyszyńskiego. Trzeba powiedzieć jasno, że ta część biskupów, która pozostała na wolności, złamała się i złożyła przysięgę na wierność konstytucji PRL - mówił prof. Antoni Dudek w Polskim Radiu z 2019 roku.

17 grudnia 1953 r. w budynku Urzędu Rady Ministrów ślubowanie na ręce władz złożyli biskupi diecezjalni, wikariusze kapitulni i sufragani w obecności wikariuszy generalnych. Część hierarchów nie złożyła ślubowania osobiście, jednak upoważniła do niego osoby występujące w ich imieniu. Podczas uroczystości bp Michał Klepacz, nowy przewodniczący Episkopatu, stwierdził, że ceremonia jest „wyrazem doktryny chrześcijańskiej o powinnościach wiernego wobec państwa".

Decyzja o ślubowaniu była jednak sprzeczna z memoriałem z maja 1953 r., w którym biskupi odrzucili jakąkolwiek formę współpracy z rządem. Sytuacja ta dobitnie obnażyła słabość Episkopatu oraz jego ówczesną zależność od komunistów. Nawet papież Pius XII krytycznie odniósł się do układu biskupów z władzami, na który poszedł Episkopat bez jakichkolwiek zastrzeżeń w związku z aresztowaniem prymasa Wyszyńskiego. Taki stan trwał do 1956 r., aż do tzw. październikowej odwilży.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP

Wedle legendy wykorzystany i pozbawiony dochodów Dossena zmarł w rzymskim przytułku dla ubogich

O takim, co nie potrafił połączyć zmysłu kupieckiego z talentem

W antysanacyjnym „Merkuryuszu Polskim Ordynaryinym" nr 42 z 1937 roku w dziale „Obiady czwartkowe" panowie redaktorzy zamieścili lekko pokpiwający tekst „Najgenialniejszy z fałszerzy sztuki Alceo Dossena". Ów włoski fałszerz (1878-1937) istniał naprawdę i zasłynął swego czasu genialnymi podróbkami rzeźb.

„Trzynastego października zmarł w Rzymie, po raz drugi i ostateczny, rzeźbiarz Alceo Dossena. Ostateczny, bo już przed rokiem rozeszły się pogłoski o jego śmierci, oczywiście fałszywe i zdementowane przez samego Dossenę. Tak to fałsz, jak cień, wlókł się za wszelkimi poczynaniami rzeźbiarza...

Tysiąc dziewięćset dwudziesty ósmy rok był niezwykle pomyślny dla europejskich i zamorskich muzeów i zbieraczy sztuki. U włoskich antykwarjuszy odszukano i zakupiono cały szereg rzeźb antycznych i mistrzów Odrodzenia, dotychczas nieznanych, a rzucających zgoła nowe światło na rozwój sztuki rzeźbiarskiej. Po roku studjów nad nowymi odkryciami wybuchła bomba. Przypadek naprowadził na trop najgenjalniejszego w dziejach fałszerza sztuki. Okazało się bowiem, że wszystkie, po bajońskich cenach nabyte w 1928 r. dzieła antyczne i mistrzów Odrodzenia (jak Madonny: Donatella i Quattrocenta), wyszły z maleńkiej pracowni Kremańczyka, Alceo Dosseny.

Rzeźbiarz plagjator nie był artystą, lecz rzemieślnikiem - samoukiem o niesłychanej zręczności i doskonałym obeznaniu z surowcem rzeźbiarskim: drzewem i marmurem. Co wzbudza jednak największy podziw, to fenomenalne zdolności przystosowania się do stylów epok. Rzeźby Dosseny trudno nazwać kopjami, tak wczuwał się on w ducha twórców oryginałów i z taką wprawą pokrywał je starożytną patyną. Najwięksi znawcy sztuki głowią się po dziś dzień nad przedziwnym kunsztem mistrza Dosseny, gdyż nie ma wprost sposobu odróżnić jego rzeźby od oryginału.

Jak okazało się z wytoczonego mu procesu, mistrz plagjator działał w najlepszej wierze, nie mając absolutnie pojęcia, co z jego pracami robią sprzedawcy antyków. Sam otrzymywał od nich nędzne wynagrodzenie z biedą wystarczające na porcję makaronu i lampkę cienkusza w małych knajpkach rzymskich. Z zarzutu fałszerstwa uniewinniono go. Nakręcono nawet film obrazujący powstanie w ciągu kilku godzin z bezkształtnej bryły prześlicznej Madonny w stylu pełnego Quattrocento.

Jednakże proces i zarzuty, z jakimi się spotkał, przygnębiły Dossenę. Rozpacz swą próbował uśmierzyć winem i bywalcy starych winiarenek rzymskich mogli spotkać rzeźbiarza z głową opartą na rękach, pogrążonego w ponurych myślach. W »Grappolo d'Oro« w śródmieściu Rzymu znajduje się dziś szereg obrazów Dosseny na temat »Kobieta i wino«. Jednakże malowane są miernie; genjusz Dosseny wyraził się tylko w rzeźbie. Nie potrafił rzeźbiarz połączyć z talentem zmysłu kupieckiego. Mimo rozgłosu, jaki zyskał dzięki procesowi, umarł w biedzie. I. S.".

opr. żar

eprasa.pl 3ee3d731c1

Express Bydgoski
Czwartek, 21.05.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Bożydar Brakoniecki

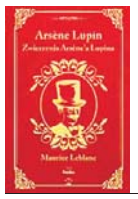

Z archiwum literatury kryminalnej
Arsène Lupin z wyobraźni Maurice'a Leblanca to zuchwały złodziej balansujący na granicy prawa, a zarazem człowiek o szlachetnym sercu, gotowy karać nadużycia władzy. Każda opowieść to osobna, trzymająca w napięciu przygoda.
Maurice Leblanc, „Zwierzenia Arsène'a Lupina", wyd. Replika, Poznań 2026, cena 49,90 zł

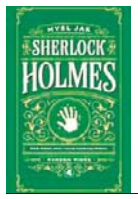

Bądź jak geniusz z Baker Street!
Postać Holmesa jest wzorem wielokrotnie powielanym w literaturze i na ekranie, a jego techniki i sztuczki do dziś stanowią inspirację dla śledczych i profesjonalnych detektywów. Dzięki temu podręcznikowi i Ty możesz dołączyć do tego grona.
Ransom Riggs, „Myśl jak Sherlock Holmes", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 44,90 zł

Śmierć nad partią szachów
Listopad 1956 rok. W Polsce trwa postalinowska odwilż. Z Londynu do Warszawy przyjeżdża z tajną misją detektyw Edward Abramowski. Ma otrzymać cenne informacje, jednak mężczyzna, z którym był umówiony, zostaje zamordowany podczas szachowej symultany.
Mariusz Czubaj, „Symultana", wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Czy świat się już skończył?
Grzegorz budzi się w podziemiach kościoła – w miejscu, które miało być bezpieczną przystanią dla tych, którzy przeżyli. Po ekstremalnie trudnej wędrówce odnalazł rodzinę. Wierzył, że to koniec ucieczki. Szybko jednak dostrzega, że bezpieczeństwo to tylko... iluzja.
Paweł Leśniak, „Białe niebo", wyd. Nocą, Warszawa 2026, cena 51,90 zł

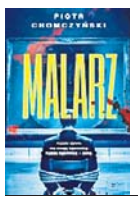

Mroki sztuki Beksińskiego
W Lesie Kabackim znaleziono zwłoki kobiety, a przy nich wydruk obrazu podpisany enigmatycznym cytatem. Zagadka, którą podsuwa sprawca, wydaje się skrojona pod kryminologa. Tropy jednoznacznie wskazują, że chce rozpocząć swoistą grę z policją.
Piotr Chomczyński, „Malarz", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 44,90 zł

Nigdy nie ryzykuj w deszczu
W deszczowy, lipcowy poranek mężczyzna porywa młodą kobietę, która mimo niepogody postanowiła wyjść z domu i pobiegać. Niebawem jego zwłoki zostają znalezione na portowym maszcie w Snekkersten, kilkadziesiąt kilometrów od Kopenhagi.
Karolina Agata Socha, „Kim jesteś, Skylar?", wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,90 zł

Angielski dżentelmen i polski szlachcic na Dzikim Zachodzie

W 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy. Czy te wydarzenia są ze sobą powiązane?

PIOTR ŻYMEŁKA

Programista po Politechnice Śląskiej. Jego debiutem książkowym była powieść „Cień Templariuszy" (2021), stanowiąca hołd dla przygód Indiany Jonesa oraz twórczości Clive'a Cusslera.

„Filię londyńskiego klubu arystokratów zasnuwał dym z cygar i fajek, namiętnie palonych przez zgromadzonych w przybytku mężczyzn. Utrzymane w brązach wysokie pomieszczenie, z figlarnie tańczącym w kominku ogniem, wielką mapą świata w kolorze sepii zawieszoną naprzeciwko okna oraz wygodnymi, obitymi zielonym suknem fotelami, przy których znajdowały się stoliki kawowe, zastawione teraz szklankami z burbonem, a także imbrykami i filiżankami z herbatą, sprawiało przytulne wrażenie. Zwłaszcza w porównaniu do panującej na zewnątrz typowej angielskiej słoty, która stanowiła doskonałą odpowiedź na pytanie, dlaczego Anglików postrzega się jako pozbawionych radości życia ponuraków.

Na ścianach przestronnego pokoju wisiały portrety zasłużonych członków klubu, a pod najbardziej okazałym z nich stał doskonale zaopatrzony barek. Zawieszone pod sufitem żyrandole, ze stosunkowo niedawno zainstalowanymi żarówkami elektrycznymi, oświetlały wnętrze ciepłym, żółtym blaskiem. Wokół pobrzmiewał szmer przyciszonych rozmów. Czterech dystyngowanych jegomościów zpasją oddawało się grze w brydża, a z sąsiedniego pokoju dobiegały odgłosy uderzania kijów w kule bilardowe.

Sir Richard Barwood siedział w fotelu najbliżej kominka. Wyciągnął nogi przed siebie i choć odezwał się ból w starej ranie wojennej, to na szczęście nie na tyle silny, by poczuł dyskomfort. Sięgnął do miseczki z pistacjami, wziął jedną, a następnie starannie wydobył orzeszka ze skorupki i powoli wsadził go do ust. Odkąd kilka miesięcy wcześniej, po powrocie z paryskiej Wystawy Światowej, postanowił rzucić opium, nie wyobrażał sobie dnia bez chrupania przekąsek. Początkowo głód narkotykowy niemal go obezwładniał i nie pozwalał skupić się na niczym innym niż pragnienie wypalenia kolejnej fajki. Richard nie zrezygnował jednak z raz podjętej decyzji i trwał w swoim postanowieniu, choć chwilami miał wrażenie, że zwariuje. Mimo to zdołał opanować i utrzymać nałóg w ryzach. Miewał jeszcze momenty, w których złamałby swoje przyrzeczenie, gdyby tylko dysponował choć niewielką ilością opium, ale zdarzały się one coraz rzadziej. Zazwyczaj wtedy, kiedy wspominał swoją tragicznie zmarłą ukochaną żonę, Emily.

Nagle usłyszał hałas dochodzący od strony wejścia do klubu. Rozbawione męskie głosy rozbrzmiewały coraz donośniej. Barwood rozpoznał jeden z nich i skrzywił się z niesmakiem.

Chwilę później do pomieszczenia wkroczył wysoki mężczyzna obdarzony chudą, wąską twarzą o drapieżnych ustach i zadartym nosie.

– Sir Barwood! – krzyknął na widok Richarda.

Ten odpowiedział mu wymuszonym uśmiechem i również się przywitał.

– Sir Jim Lovell, co pan tu robi o tak wczesnej porze?

Dochodziła szesnasta, a Lovell zazwyczaj przybywał do klubu nie wcześniej niż około szóstej wieczorem.

– Pomyślałem sobie, że dotrzymam panu dziś towarzystwa, Barwood. A może znów pokonam pana w bilard?

– Jak to „znów", Lovell. Szwankuje panu pamięć czy też zaczął pan wierzyć w cuda?

Obaj dżentelmeni nie przepadali za sobą i nie szczędzili sobie złośliwości. Oczywiście w ramach dozwolonych przez etykietę.

Lovell coś jeszcze odpowiedział, ale w tym momencie Richard zauważył, że sir Artur Smythe przechodzi do czytelni. Od rana chciał z nim porozmawiać na temat gonitwy konnej w Ascot z poprzedniego dnia. Z prawdziwą ulgą podniósł się więc z fotela i powiedział:

– Wybaczy pan, Lovell, ale mam pewną sprawę niecierpiącą zwłoki. Porozmawiamy później.

Jim wzruszył ramionami.

– Naturalnie, niech pan odwleka to, co nieuniknione, Barwood.

Richard już go nie słuchał, szedł w stronę przejścia do biblioteki klubu arystokratów, zaopatrzonej w kilkadziesiąt tysięcy woluminów poustawianych na półkach. Wkrótce zniknął Lovellowi z oczu, nie zapomniawszy zabrać ze sobą solidnej porcji pistacji.

Jim odprowadził go wzrokiem, w którym niechęć mieszała się z rozbawieniem. Z prawdziwą przyjemnością podszedł za to do zajmowanego przez rywala fotela i usiadł na miękkiej poduszce.

– Przeklęty Barwood! – mruknął do siebie. – Zawsze znajduje najwygodniejsze miejsce.

Machnął na kamerdynera, a ten ruszył ku niemu, niosąc tacę z butelką burbona i jedną szklanką. Służący w klubie znali zwyczaje i upodobania dżentelmenów.

Lovell ledwo zdążył zanurzyć usta w trunku i wziąć małego łyka, gdy od strony wejścia rozległ się głos:

– Paczka dla sir Richarda Barwooda!

Do pomieszczenia wkroczył niski, drobny mężczyzna ubrany w luźny, znoszony płaszcz, wilgotny od siąpiącej mżawki. Jego wysoki cylinder, nasadzony na głowę i opadający aż na uszy, lata świetności również miał już za sobą. Jedynie buty nie pasowały do wyglądu przybysza – wypastowane, lśniły nowością. Sumiaste wąsy, jakby chciały nadrobić fizyczną mizerność jegomościa, bujnie ozdabiały mu twarz, przyciągając wzrok. Obcy dzierżył pakunek wielkości kilku książek, zawinięty w nawoskowany papier pakowy i przewiązany konopnym sznurkiem.

Wszystkie oczy zwróciły się na niego.

– Paczka dla sir Richarda Barwooda! – powtórzył kurier, a Jimowi wydało się, że jego angielski brzmi dziwnie, jakby tamten przybył z daleka.

Lovell uśmiechnął się i oddalił tę myśl, postanowił bowiem spłatać swojemu rywalowi figla.

– Tutaj! – rzekł, podnosząc dłoń.

Pozostali mężczyźni obecni w pokoju spojrzeli na Jima, niektórzy unieśli brwi na znak zdumienia. Wiedzieli o wzajemnej niechęci Barwooda i Lovella i dziwili się, że ten drugi chce wyświadczyć pierwszemu przysługę. Albo zrobić dowcip. Nikt jednak nie zareagował, ponieważ zaciekawił ich rozwój sytuacji. Od dawna z rozbawieniem obserwowali rywalizację obu mężczyzn.

Nieznajomy podszedł do Jima, który już wyciągał do niego monetę pięciopensową.

– Proszę bardzo – rzekł i położył paczkę na stole obok fotela.

Następnie dłonią odzianą w skórzaną, mokrą od mżawki rękawiczkę podetknął Lovellowi pod nos kartkę z pokwitowaniem. Jim wydobył z kieszeni marynarki wieczne pióro, która to nowość zrobiła w ostatnich latach karierę na angielskich salonach, i złożył niewyraźny podpis. Kurier schował papier za pazuchę i się oddalił. Gdy zniknął za drzwiami, gwar głosów momentalnie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wrócił do stanu sprzed jego przybycia.

Lovell przez chwilę wpatrywał się w pakunek. Ciekawiło go oczywiście, co też Barwood zamówił, jednak nie przyszło mu do głowy, by otworzyć przesyłkę. Mógł nie przepadać za sir Richardem, ale wciąż był dżentelmenem i takie faux pas nie wchodziło w grę.

Duszkiem wypił szklankę burbona, po czym naszła go ochota na herbatę z mlekiem, a earl grey parzony w klubie uchodził za wyjątkowo smaczny. Znów przywołał gestem lokaja, lecz ten, zajęty spełnianiem życzeń innych arystokratów, nie zauważył go. Lovell skrzywił się, wstał i ruszył ku stolikowi, na którym stały imbryk i filiżanki.

Zdołał ujść zaledwie dwa kroki, gdy rozległ się ogromny huk. Poczuł na plecach gorąco, a następnie gwałtowny podmuch powietrza pchnął go do przodu.

***

Richard Barwood słyszał w życiu wystarczająco dużo wybuchów, by zorientować się, że to nie grzmot nadchodzącej burzy dobiegł jego uszu. Ruszył natychmiast do sąsiedniego pomieszczenia, tak szybko, na ile pozwalała mu chroma noga. Odzywała się bólem podczas biegu, ale starał się to ignorować.

Wpadł do największego pokoju w klubie i ocenił sytuację. Kurz jeszcze nie opadł. Fotel, na którym wcześniej siedział Lovell, zamienił się w strzępy filcu, jego drewniane części były nadpalone, podobnie jak znajdujący się obok stolik. Ściana za fotelem została osmalona, a wiszący na niej portret spadł na podłogę i leżał teraz wykrzywiony, z pękniętą ramą (...)".

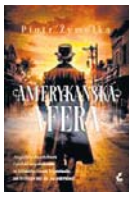

Piotr Żymełka, „Amerykańska afera", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł

eprasa.pl 3ee3d731c1

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Grupa złożona z 13 wybranych w minionym tygodniu do Krajowej Rady Sądownictwa sędziów zadeklarowała w środę chęć przystąpienia do pracy i wykonywania obowiązków. – Oczekujemy, że pierwsze posiedzenie KRS zostanie zwołane jak najszybciej – powiedział sędzia Dariusz Zawistowski. Podkreślił, że sędziowie zostali wybrani do KRS w ubiegły piątek i już w poniedziałek „podjęli czynności" w Radzie.

„Zależy nam, żeby jak najszybciej przystąpić do działań, które spoczywają na Krajowej Radzie Sądownictwa

Dariusz Zawistowski sędzia KRS

KRÓTKO

PROKURATURA

Śladami Zbigniewa Ziobry

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyleciał z Europy do USA z Mediolanu. Taką informację podał rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

– Od kilku dni posiadamy już oficjalną informację, iż Zbigniew Ziobro, podejrzany, opuścił Europę w dniu 9 maja, wyleciał z Mediolanu do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku, drogą lotniczą. Posłużył się wizą, tutaj cytuję: „członka zagranicznych mediów" – powiedział prok. Nowak na konferencji prasowej.

Zaznaczył, że tego rodzaju wyjazd nie byłby możliwy, gdyby za Ziobrą wydano Europejski Nakaz Aresztowania (ENA), o co – jak dodał – prokuratura zawnioskowała już 10 lutego.

Ziobro – który jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości – 10 maja potwierdził, że jest w USA; wcześniej przez kilka miesięcy przebywał na Węgrzech, gdzie za rządów premiera Viktora Orbana otrzymał ochronę międzynarodową.

WARSZAWA

„Solidarność" wyszła na ulice

FOT. PAP/SZYMON PULCYN

W środę w Warszawie pod hasłem „Razem dla Polski i Polaków" związkowcy z NSZZ „Solidarność" zorganizowali antyrządową manifestację, podczas której domagali się m.in. referendum w sprawie unijnej polityki klimatycznej. Protestujący przeszli z Placu Zamkowego przed siedzibę Sejmu.

OSTRZEŻENIE

MSZ odradza podróże

MSZ odradza wszelkie podróże do całego regionu na pograniczu Demokratycznej Republiki Konga, Ugandy i Sudanu Południowego, w związku z pojawieniem się ogniska Eboli w Demokratycznej Republice Konga i Ugandzie. „Przypominamy – poziom ostrzeżenia dla podróżujących do całego regionu na pograniczu DRK, Ugandy i Sudanu Południowego wynosi 4 (odradzamy wszelkie podróże)" – czytamy we wpisach resortu dyplomacji i w zakładce Polak za granicą.

Od chwili wykrycia problemu w DRK zmarło przynajmniej 131 osób, a podejrzanych przypadków zachorowań jest 513 lub więcej. Od niedzieli oficjalnie podawane liczby mniej więcej podwoiły się.
PAP

Tusk: Będę szczęśliwy, jak spotkamy się w Budapeszcie

oprac. Adam Kielar
Warszawa

W środę premier Donald Tusk spotkał się z szefem węgierskiego rządu Peterem Magyarem, który składał wizytę w Polsce. Premier Węgier spotkał się również z Karolem Nawrockim.

Premier Węgier, Peter Magyar, przewodzi swojej delegacji, która składa się z prominentnych członków jego rządu.

Po zakończeniu spotkania szefów rządów w cztery oczy i rozmowach delegacji, po godzinie 11 miała miejsce konferencja prasowa obu premierów.

– Polaków i Węgrów łączy zrozumienie, że ważne sprawy wymagają waleczności i serca. Dobrze obaj wiemy, że można pokonać każde zło, jeśli ma się serce i wierzy się w swój naród – mówił Donald Tusk na konferencji.

Podkreślił, że „polsko-węgierskie relacje są tradycyjnie bardzo dobre".

Przyznał również, że cieszy się, iż Węgry chcą odnowienia działania Grupy Wyszehradzkiej.

– To ostatnie dni prezydencji Węgier w tej grupie, dlatego będę szczęśliwy, jeśli zdążymy spotkać się na szczycie w Budapeszcie – powiedział Tusk.

Zaznaczył, że „rewitalizacja Grupy Wyszehradzkiej to szerszy projekt". – Mamy tutaj identyczny pogląd z panem premierem. I mamy też wspólny interes jako oba narody, aby Europa Środkowo-Wschodnia (...) ze względów geopolitycznych, ze względu na wspólne poglądy, ze względu na wspólne działania wobec nielegalnej migracji, żeby stała się miejscem, gdzie rozstrzygają się także losy Europy – podkreślił Tusk.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Polsce to pierwsza zagraniczna podróż Magyara po zaprzysiężeniu na premiera

Szef polskiego rządu przekazał także, że wraz z węgierskim premierem będą pracować nad wspólnym europejskim stanowiskiem w kwestii Ukrainy. Podkreślił, że z Magyarem prezentują „podobny pogląd" w tej sprawie.

– Ukraina jest bardzo zainteresowana przyspieszeniem negocjacji akcesyjnych. Ukraina bardzo pragnie członkostwa w Unii Europejskiej. Polska jest w pełni życzliwa tym planom – oświadczył Tusk.

Zaznaczył, że wraz z Magyarem będą przestrzegać przy tym „wszystkich reguł, które obowiązywały również Polskę", gdy dołączyła do UE.

Na konferencji prasowej po spotkaniu Magyar podkreślił, że „to nie przypadek, że miejscem jego pierwszej wizyty zagranicznej jest Polska". Jak podkreślił, to zaszczyt wystąpić razem z polskim premierem.

Magyar mówił o wspólnej polsko-węgierskiej historii.

– Szanujemy tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską – zapewnił.

Zapewnił również, że Węgry będą krajem partnerskim dla Polski, ale także dla Słowacji i Czech w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

– Aby Czwórka Wyszehradzka odzyskała swoją witalność, blask i wpływ w Unii Europejskiej – dodał.

Magyar zapowiedział, że zaprosi premierów tych państw na szczyt Grupy Wyszehradzkiej pod koniec czerwca.

Wskazał ponadto, że jest gotów na to, aby tę wyszehradzką współpracę rozszerzyć o inne kraje.

– Być może kraje skandynawskie, Austrię, Chorwację, Słowenię, Rumunię albo o kraje zachodnich Bałkanów, które jeszcze nie przyłączyły się do Unii Europejskiej – dodał.

Jak podkreślił premier Węgier, „serce Europy bije w Europie Środkowo-Wschodniej".

Szef węgierskiego rządu Peter Magyar najpierw spotkał się również z prezydentem Karolem Nawrockim, marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym i Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską.

Z Warszawy Magyar udał się do Gdańska, gdzie wraz z premierem Tuskiem spotkał się z Lechem Wałęsą. PAP

Polacy mieli szpiegować dla Rosji. Zostali zatrzymani przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Adam Kielar
Warszawa

Trzech Polaków, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji, zatrzymała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – przekazał minister koordynator ds. służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„Funkcjonariusze ABW, na polecenie Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej, zatrzymali 3 osoby podejrzane o działania szpiegowskie na rzecz Federacji Rosyjskiej. Zatrzymani to obywatele RP, mężczyźni w wieku od 48 do 62 lat. Zarzuca się im działania wywiadowcze – rozpoznawanie rozmieszczenia wojsk NATO na terytorium RP oraz wytwarzanie i udostępnianie materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym" – napisał minister na X.

Dodał, że wszyscy trzej mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

„Śledztwo ma charakter rozwojowy" – dodał Siemoniak.

Głos w sprawie zabrała także Prokuratura Krajowa. Podała ona, że mężczyźni usłyszeli zarzuty działania na rzecz obcego wywiadu i udzielania temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie mogło wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, a także wytwarzania i udostępniania materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym, czynienia przygotowań do realizacji zadań o charakterze dywersyjnym i sabotażowym, publicznego pochwalania prowadzenia wojny napastniczej oraz propagowania symboli wspierających agresję Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie.

„Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał zatrzymane osoby w charakterze podejrzanych. Nie przyznali się oni do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia" – poinformowała prokuratura. PAP

eprasa.pl 3ee3d731c1

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź

792715204

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA" tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011517120

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

0011526839

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

ś†p

Ignacego Parucha

naszego emeryta

składają

Zarząd i pracownicy
Miejskich Wodociągów i Kanalizacji
w Bydgoszczy – spółki z o.o.

0011526928

Naszej koleżance

Beacie Oleniuk

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z Wojskowego Centrum Rekrutacji
w Bydgoszczy

0011527221

Droga

Violetto

w imieniu Dyrektora Przedszkola Nr 39 w Bydgoszczy

oraz wszystkich pracowników

składamy

Tobie i całej Rodzinie

najszczersze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Taty

0011526229

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 14.05.2026 r., w wieku 79 lat,
odszedł ojciec i dziadek

Wiesław Reiter

którego można pożegnać na cmentarzu
Jerzmanowskim we Wrocławiu

0011526924

„Tym, którzy go kochali, którym był bliski, którzy zachowują pamięć o nim"

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 19.05.2026 r.
odszedł od nas nasz kochany Ojciec, Teść, Dziadek, Brat i Wujek

ś†p

Andrzej Witczak

lat 73

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się
dnia 22.05.2026 r. o godz. 10.00
na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 9.30.

W żalu pogrążona

Rodzina

eprasa.pl 3ee3d731c1

Za każdym sukcesem mężczyzny stoi kobieta

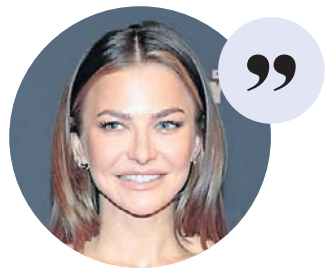

Anna Lewandowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Jan Lubomirski ma dziesiątki nieruchomości
Gościem programu „Portret" był Jan Lubomirski. Prowadzący próbował dowiedzieć się, ile aktualnie posiada nieruchomości.
– Mamy spis tego wszystkiego, ale to idzie w jakieś setki, może w dziesiątki. Nie bardzo wiem, jak to sprecyzować – odpowiedział potomek arystokratycznego rodu Jan Lubomirski.

Paulina Krupińska leżała nad basenem
Prezenterka poleciała z mężem do Hiszpanii, by wspierać Roberta Lewandowskiego podczas ostatniego meczu w barwach FC Barcelony. Przy okazji para podzieliła się w mediach społecznościowych fotką wykonaną na leżaku nad basem. Krupińska pokazała się w gustownym kostiumie, złożonym z topu i szortów.

Doda chciałaby komuś przyłożyć
Piosenkarka w podcaście Grzegorza Krychowiaka wróciła do sytuacji sprzed lat, gdy między nią i innymi osobami dochodziło do rękoczynów.
– To nie jest tak, że ja chodzę po ulicach i myślę: „A dzisiaj dostaniesz ty". Naprawdę muszę być bardzo wkurzona, ktoś musi obrazić moją rodzinę (...). Dwa razy jeszcze daję szansę, żeby się zreflektował i za trzecim razem dopiero jest cios – powiedziała. I dodała: – Kurde, tęsknię za tym. Ale wiem, że to nie jest okej, dlatego już tak nie robię. Już z 10 lat nikomu nie przyłożyłam. **(GZL)** Fot. PPG

W TELEWIZJI

Panny z Wilka
TVP Kultura, 20:05
Wiktor Ruben przyjeżdża do wujostwa na wieś, gdzie w pobliskim dworku, w gronie kilku panien, spędził młodzieńcze lata. Jego wspomnienia i chęć ożywienia przeszłości burzą spokój mieszkanek dworu. Zostają ujawnione powikłane losy i dramaty.

A więc wojna
Polsat, 21:55
Przyjaciele FDR Foster i Tuck Hansen pracują na rzecz amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia drugi z nich poznaje Lauren Scott. Atrakcyjna dziewczyna wpada w oko także Fosterowi, który umawia się z nią na randkę. Tu zaczyna się wszystko komplikować.

Dziewczyna influencera
TV Puls, 22:25
Młoda kobieta trafia do świata influencerów za sprawą swojego partnera. Zderza się z presją i oceną internautów. Dostrzega zacierającą się granicę między prawdą a wizerunkiem, płacąc wysoką cenę za życie w sieci.

Testosteron
TVN, 23:05
Ślub Kornela, ornitologa, który dzięki telewizji zyskał niespodziewaną popularność, z Alicją, gwiazdą muzyki pop, ma być jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich sezonu. Panna młoda ucieka jednak sprzed ołtarza, rzucając się w ramiona innego.

KRZYŻÓWKA NR 77

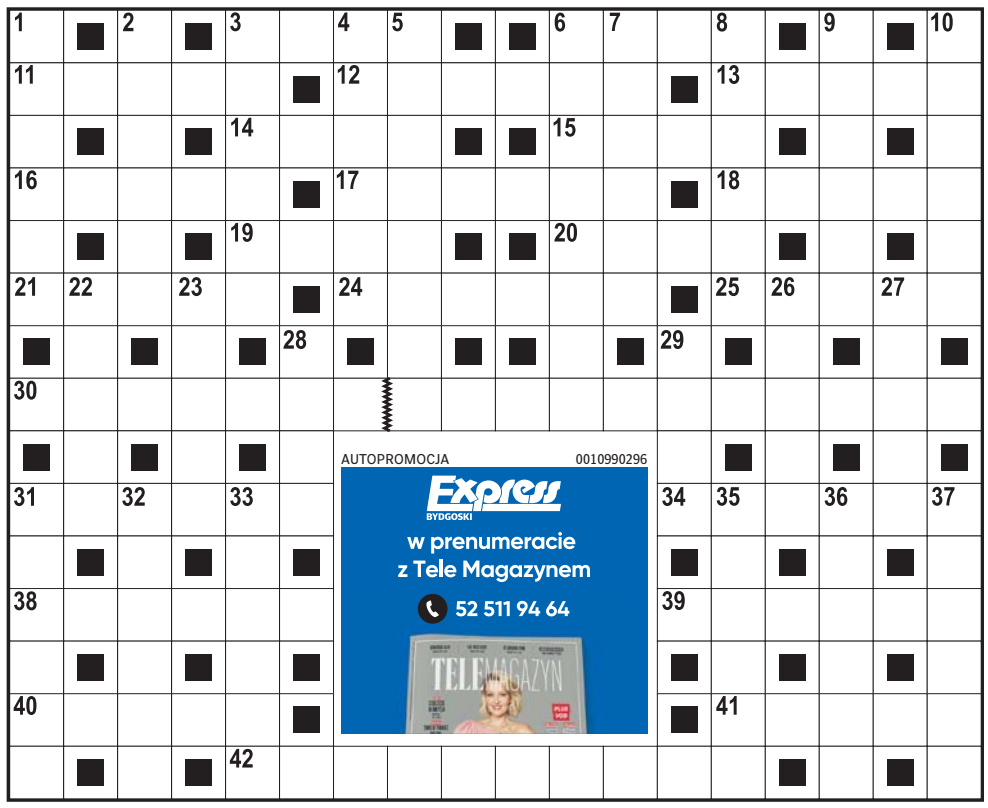

Poziomo:
3) krążek w lekkoatletyce,
6) ryba podawana w galarecie,
11) historyczna stolica Górnego Śląska,
12) Herkules, detektyw z książek Agathy Christie,
13) rzadko mówi prawdę, blagier,
14) komedia Gabrieli Zapolskiej,
15) „… leśnych ludzi", powieść Marii Rodziewiczówny,
16) piłkarski klub z Pruszkowa,
17) gatunek serialu komediowego,
18) mleczarz z musicalu „Skrzypek na dachu",
19) model Kia,
20) ryżowy trunek z Japonii,
21) pracownik zakładu włókienniczego,
24) legendarny stwór morski,
25) minerał skorupy ziemskiej,
30) specyfik łagodzący podrażnienia,
31) zespół trzech elementów,
34) czyta listę dialogową,
38) majątek osobisty, dobytek,
39) osesek ze stadniny koni,
40) wstawiana przez szklarza,
41) sąsiad Czecha i Słowaka,
42) … norweska, dyscyplina sportowa.

Pionowo:
1) „… królów i książąt polskich" Jana Matejki,
2) dokument dla ubezpieczonego,
3) „Czarny …", kryminał w reżyserii Ridleya Scotta,
4) tajne sprzysiężenie, intryga,
5) Beata, solistka grupy Bajm,
6) amfiteatr w Wiecznym Mieście,
7) dowódca wojsk kozackich,
8) wlazł kotek na … i mruga,
9) nadmorska miejscowość letniskowa,
10) surowiec dla huty, żelastwo,
22) komedia Juliusza Machulskiego,
23) znamię lub właściwość,
26) do zmywania makijażu,
27) szeroki brzeg sombrera,
28) siatkarski klub z Bełchatowa,
29) gotycki w architekturze,
31) imię Stańki, jazzmana,
32) gaz musztardowy,
33) ma osobliwe upodobania,
35) mityczna matka Minosa i Radamantysa,
36) zestawienie z rubrykami,
37) aparat ruchowy pierwotniaków.

ROZWIĄZANIE NR 76

C	E	R	A	M	I	K	A	■	■	K	A	S	K	A	D	E	R
H	■	A	■	A	■	■	K	O	Ł	O	■	■	R	■	W	■	A
A	■	K	■	S	T	A	W	■	■	R	E	N	O	■	Ó	■	B
D	Z	I	C	Z	■	M	A	R	A	Z	M	■	S	Ó	J	K	A
E	■	J	■	T	H	O	R	■	■	O	M	E	N	■	K	■	T
K	W	A	S	Y	■	R	E	G	I	N	A	■	O	B	A	W	A
■	O	■	K	■	E	■	L	■	■	K	■	W	■	Ę	■	I	■
U	J	M	A	■	F	I	A	T	T	I	P	O	■	B	R	A	Ć
■	N	■	R	■	E							S	■	E	■	N	■
B	A	O	B	A	B							K	A	N	T	O	R
A	■	D	■	R	■							■	R	■	R	■	A
T	E	R	R	O	R							K	O	P	I	E	C
Y	■	Z	■	M	■							■	N	■	A	■	Z
S	Ł	U	G	A	■							■	I	N	D	Y	K
T	■	T	■	T	E	M	P	E	R	Ó	W	K	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważna decyzja otworzy ci nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi zachować spokój w rozmowach z bliskimi i ufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na finansach i nie odkładaj ważnych spraw. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość oraz spokój.

Baran (21.03 - 19.04)
Spotkanie z inspirującą osobą poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbędne wydatki i pośpiech.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Ale horoskop dzienny uspokaja, że szczera rozmowa pomoże odzyskać równowagę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi i nowe okazje. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować drobnych sygnałów zdrowotnych.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i kończeniu zaległych spraw. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na relaks.

Lew (23.07 - 22.08)
Unikaj konfliktów i postaw na kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni twoją cierpliwość oraz wsparcie w pracy.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie trudnej sytuacji. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać swoim przeczuciom.

Waga (23.09 - 22.10)
Krótka podróż lub spontaniczny plan doda ci energii. Ale horoskop dzienny na czwartek radzi też nie zaniedbywać obowiązków.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie dziś widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem mówić otwarcie i spokojnie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może odmienić twoje plany zawodowe. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi i refleksji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Drobny gest życzliwości poprawi atmosferę wokół ciebie. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie intuicji oraz serca.

Express BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 3ee3d731c1

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

„Kanonierzy" wrócili na tron w Anglii po 22 latach

Arsenal został mistrzem Anglii po raz pierwszy od 2004 roku. Stało się to we wtorkowy wieczór po remisie Manchesteru City z Bournemouth 1:1. „Kanonierzy" mają cztery punkty przewagi nad „Obywatelami" przed ostatnią kolejką Premier League, która rozegrana zostanie w niedzielę. Arsenal zdobył mistrzostwo Anglii 14. raz w historii. „The Gunners" mają szansę na podwójną koronę, bo jeszcze wystąpią w finale Ligi Mistrzów.

FOT. PAP/EPA

PIŁKA NOŻNA

„Święci" zostali wyrzuceni

Southampton został wyrzucony z finału barażu o Premier League, po tym jak udowodniono, że jeden z trenerów „Świętych" nagrywał potajemnie treningi Middlesbrough, z którymi grali w 1/2 finału.

Pałac powoli kompletuje skład na nowy rozgrywki. Znamy trzy nazwiska

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Pałac Bydgoszcz zdradził nazwiska trzech siatkarek, które będą w nim występowały w kolejnym sezonie w Tauron Lidze.**

Bydgoszczanki skończyły minione rozgrywki na siódmym miejscu. Plany były większe, ale słabsza środkowa część sezonu zdecydowała, że ostatecznie było gorsze miejsce niż sezon wcześniej.

Bydgoski klub powoli odsłania kolejne elementy układanki personalnej na sezon 2026/27. Ujawniono, że w zespole na kolejne rozgrywki zostają: rozgrywająca Marta Łyczakowska, środkowa Marta Pol i libero Monika Jagła. Łyczakowska będzie trzeci sezon z rzędu reprezentowała bydgoski klubu i jak sama przyznała będzie to pierwszy raz w historii jej przygody z siatkówka. Pol zagra drugi raz z rzędu w Pałacu i ósmy sezon w historii. Dla Jagły to będzie siódmy sezon w bydgoskim klubie z trzyletnią przerwą.

- Skład mamy zbudowany praktycznie w 75 procentach - mówi prezes Piotr Makowski. - Będziemy sukcesywnie ogłaszali kolejne zawodniczki z naszego składu. To, że tak robimy uzależnione jest od kilku czynników, choćby obowiązujących kontraktów - dodaje.

Wiadomo, że dalej w Pałacu grać nie będzie atakująca Monika Głodzińska, która postanowiła zakończyć przygodę z siatkówką. W mediach pojawiła się też informacja, że do ŁKS Łódź przeniesie się przyjmująca Pola Nowakowska czyli jedna z liderek Pałacu. Na razie nikt oficjalnie nie chce tej informacji potwierdzić.

Można przypuszczać, że w składzie Pałacu pojawią się wyróżniające zawodniczki z klubów pierwszoligowych, bo to stała praktyka bydgoskiego zespołu.

Póki co największym wyzwaniem dla prezesa Makowskiego jest znalezienie trenera i praktycznie całego sztabu. Dominik Żukowski wraz ze swoimi współpracownikami nie będzie już pracował w Pałacu.

Prezes Makowski zapewnia, że rozmawia z różnymi kandydatami, zarówno z Polski jak i zza granicy.

- Całość spraw personalnych chciałbym załatwić do końca czerwca, a liczę, że uda się z tym uporać wcześniej - deklaruje.

Wiemy, że nowy sezon w Tauron Lidze ma wystartować w weekend 3 października. Bydgoszczanki na inaugurację mają zagrać z BBTS Bielsko-Biała. Od 19 grudnia do 2 stycznia 2027 planowana jest przerwa w meczach ligowych, ale 30 grudnia mają się odbyć spotkania Pucharu Polski. 13 marca ma być koniec sezonu zasadniczego. Tydzień później rozpoczną się play offy. Koniec rozgrywek najpóźniej ma nastąpić 28 kwietnia. Jednak roszady są możliwe. ©℗

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Powoli krystalizuje się skład Pałacu Bydgoszcz na kolejny sezonw Tauron Lidze

KRÓTKO

FOT. PIOTR WARGACKI/FABRYKA KADRÓW

WIOŚLARSTWO

Zmiana triumfatora w AMP

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu zwyciężył w klasyfikacji drużynowej Akademickich Mistrzostw Polski w wioślarstwie, które odbyły się w Bydgoszczy na torze w Brdyujściu.

Torunianie w stawce uczelni wyprzedzili Politechnikę Gdańską oraz Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Tym samym zamienili na najwyższym stopniu podium ekipę Wyższej Szkoły Gospodarki z Bydgoszczy.

Tor na bydgoskim Brdyujściu od lat gości studentów - wioślarzy na międzynarodowych i krajowych regatach. W AMP wystąpiło 300 wioślarek i wioślarzy z 27 uczelni wyższych, którzy stanęli na starcie siedmiu konkurencji.

Torunianki ponownie okazały się najlepsze w ósemkach. Osada w składzie: Kinga Stałęga, Julia Hakobyan, Paulina Ziętarska, Julia Graczkowska, Dominika Gałka, Wiktoria Lewandowska, Julia Weiwer, Amelia Pawłowska oraz sterniczka Julia Wachnicka pokonała ekipy Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie oraz Politechniki Gdańskiej.

Drugą lokatę wywalczyła męska ósemka AZS UMK w składzie: Krzysztof Tomczuk, Kacper Polański, Igor Osiński, Kacper Tymuła, Mikołaj Kowalski, Mateusz Bielak, Mateusz Kozłowski, Nikodem Kubik oraz sterniczka Julia Wachnicka. Toruńska ekipa musiała uznać wyższość AZS AWF Poznań.

Wśród kobiet srebrny medal w jedynce wywalczyła Dominika Baranowska (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy), a brązowy dwójka podwójna Wiktoria Zając, Maja Kocieniewska (Politechnika Bydgoska).

W rywalizacji skiffistów dwa medale dla Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy: drugi był Kajetan Szewczyk, a trzeci Martin Weichhaus. **(dk)**

Polonia jedzie po kolejne punkty

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Dziś na torze Polonii zmierzą się lider z wiceliderem rozgrywek. Na hit kolejki raczej się nie zanosi, bo zdecydowanym faworytem są gospodarze.**

Żadnego rywala nie można lekceważyć. Tym bardziej takiego, który spisuje się powyżej oczekiwań. A tak właśnie jest z łódzką drużyną.

Przed rozpoczęciem rozgrywek Orzeł był wymieniany jako jedna z drużyn, które będą musiały walczyć o utrzymanie. Póki co jednak, łodzianie radzą sobie całkiem nieźle. Na swoim torze pokonali już Polonię Piła (46:44) i ROW Rybnik (53:37), a na wyjazdach - w Rzeszowie i Poznaniu, remisowali. I mimo jednego zaległego meczu (u siebie z Wilkami Krosno), zajmują drugie miejsce w tabeli.

Poloniści wygrali wszystkie swoje mecze i na razie nic nie wskazuje na to, by mieli opuścić pierwsze miejsce w tabeli. W meczu z Orłem kolejną szansę od trenera otrzymał Aleksandr Łoktajew. W składzie ponownie nie znalazło się miejsce dla Toma Brennana.

Polonia: 9. Woźniak, 10. Nowak, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski, 16. Przyjemski
Orzeł: 1. Nowak, 2. Cook, 3. Nagel, 4. Szlauderbach, 5. Berntzon, 6. Lewandowski, 7. Halkiewicz

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Żużlowcy Abramczyk Polonii są faworytami meczu

Mecz Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Orzeł Łódź odbędzie się w czwartek (21 maja), początek o godzinie 19:00. Transmisja w Canal+Sport5 i Canal+online.

Kasy biletowe czynne będą od godz. 16:30 przed Trybuną Główną (nie ma już biletów na Trybunę Główną i Nową Trybunę). Bramy stadionu zostaną otwarte o godz. 17:30. Przed Trybuną Główną i Nową Trybuną dostępna będzie strefa kibica, a w niej atrakcje dla najmłodszych i starszych. Strefa jest bezpłatna.

6. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Orzeł Łódź (19.00); **sobota:** Polonia Piła - Stal Rzeszów (14.00); **niedziela:** Wilki Krosno - PSŻ Poznań (15.00), Ostrovia Ostrów - ROW Rybnik (17.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online.

Przerwę w startach ma PGE Ekstraliga. Żużlowcy elity do rywalizacji wrócą w kolejny weekend 29 i 31 maja. W 7. rundzie powalczą Włókniarz Częstochowa - Sparta Wrocław, Motor Lublin - Bayersystem GKM Grudziądz oraz Pres Toruń - Stal Gorzów, Falubaz Zielona Góra - Unia Leszno. ©℗

„Pomorek" gra o awans w Europie

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

HOKEJ NA TRAWIE. **Od czwartku do niedzieli w Toruniu rozgrywany będzie Eurohockey Club Challenge II**

Gospodarzem turnieju HK Rustico Pomorzanin Toruń.

- Aplikowaliśmy o te zawody już w zeszłym roku - mówi Radosław Popowski prezes klubu. - To dla nas duże wydarzenie organizacyjne. Cieszymy się, że możemy gościć osiem zespołów z całej Europy. Sportowo naszym celem jest zajęcie jednego z dwóch pierwszych miejsc i wywalczenie awansu. Jesteśmy pozytywnie nastawieni, wierzymy w swoje możliwości i liczymy, że podołamy temu wyzwaniu przy wsparciu naszych kibiców, których zapraszamy na mecze - dodaje szef klubu.

Mecze będą rozgrywane na nowym boisku przy ul. Szosa Chełmińska. W turnieju bierze udział osiem zespołów podzielonych na dwie grupy po cztery drużyny. Najpierw każdy gra w grupie z każdym, a następnie zespoły z miejsc 1-2 zagrają o awans, a ci z lokat 3-4 o utrzymanie.

Rywalami Pomorzanina w grupie będą: Eagles HC z Gibraltaru (czwartek, godz. 17.30), walijska Swansea (piątek, godz. 17.45) i szwedzka Valhala (sobota, godz. 16.45).

W drugiej grupie zagrają Grammarians HC (Gibraltar), HC Siaulai (Litwa), Soroksari HC (Węgry) i Zurreieq Wolves Hotsticks (Malta).

W niedzielę mecze o utrzymaniu (godz 8.30 i 10.45) i awans (godz. 13 i 15). ©℗

eprasa.pl 3ee3d731c1